

Dubl. 8203. TK - XIV

Piotrowski

# TEKSTY ŹRÓDŁOWE DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

ZESZYT 22.

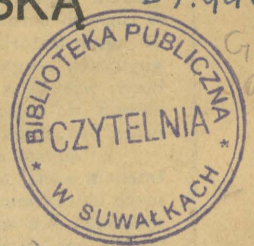
## DZIEJE LITWY I RUSI PRZED UNJĄ Z POLSKĄ

27.440

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

**FELIKS KONECZNY**

PROF. UNIW. WILEŃSKIEGO



94(474.5) + 94(476) + 94(477) } 1/13" (083)

### TREŚĆ NRU 22:

#### I. Ruś przed najazdem tatarskim.

- 862 1. Waregowie. Nazwa Rusi
- 177 2. Dwa obrządki — wyznania
- 97 3. Oślepienie Wasylka trębawelskiego
- 137 4. Zjazd w Uwietyczach
- 20 5. Ruina Kijowa
- 13 6. Bitwa nad Kalką
- 3 7. Katolicy na Rusi

#### II. Ruś po najeździe tatarskim.

- 240 8. Najazd tatarski 1240 r.
- 1251 9. Walki z Jadźwingami
- 1259 10. Najstarsza wzmianka o Lwowie
- 1261 11. Najazd tatarski 1261 r.
- 1377 12. Nadanie dla Dominikanów lwowskich 1377 r.
- 1381 13. Unja kościelna ormjańska

#### III. Najstarsza Litwa.

- 14. Litwa i Ruś litewska 1129
- 15. Mendog 1251
- 16. Gedymin 1324
- 17. Bitwa nad Strawą 1346
- 18. Najazdy litewskie po Lwów 1351-53

#### IV. Olgierd i Kiejstut.

- 19. Program Olgierda 1358
- 20. Kiejstut jeńcem i Alf 1361
- 21. Obłężenie Kowna 1362
- 22. Pierwsza wzmianka o Jagielle 1370
- 23. Najazd na Małopolskę 1376
- 24. Pierwsza rezyza pod Wilno 1377

#### V. Jagiełło i Witold.

- 25. Memorjał Witolda 1390
- 26. Unja krewska 1385

KRAKÓW — 1924.

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI W KRAKOWIE.





DR 3398

„Kto doprowadza ucznia do tego, aby samodzielnie wyrabiał sobie wiadomości historyczne przez studjum opisów społecznych i innych materiałów źródłowych a choćby tylko przez lekturę dzisiejszych dzieł historycznych, ten już kształtuje naukę historii w myśl zasady pracy produktywnej“ — powiada w swem *Pojęciu szkoły pracy* najwybitniejszy jej teoretyk w Europie Jerzy Kerschensteiner (5 wyd. z r. 1922, str. 67).

Już od końca XIX wieku utrwaliło się w literaturze pedagogicznej Zachodu przekonanie, że wyłączne panowanie metody akroamatycznej odbiera szkolnej nauce historii przeważną część jej prawdziwie kształcącej wartości. Dzisiejsza nauka historii, obarczająca przedewszystkiem pamięć młodzieży, nie może rozwijać w niej krytycyzmu w tej mierze, jakby to zdołała uczynić przez częściowe przynajmniej oparcie się na bezpośredniej znajomości najważniejszych choćby źródeł. Toteż w różnych narodach podjęto próby zużytkowania wybranych źródeł historycznych do nauki historii. Próby te znalazły gorące poparcie w społecznej teorii pedagogicznej, pragnącej szkołę dzisiejszą przekształcić na „szkołę pracy“, w którejby uczeń wyszedł z roli litylko receptywnej a własnym wysiłkiem umysłowym mógł dochodzić do pojęcia prawd naukowych. W zakresie nauki historii stawia szkoła pracy bezwzględny postulat oparcia jej na źródłach.

Pragnąc zadość uczynić tak ogólnopedagogicznym wymaganiom, jak i potrzebom samej nauki historii, Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. w swych programach zaleca nauczycielstwu polskiemu zaznajamianie młodzieży z źródłami historycznymi. Ale wprowadzenie nowego kierunku do nauki historii w szkole napotyka u nas niezwykle dotkliwe przeszkody w braku odpowiednich wydawnictw pomocniczych. Kiedy narody zasobniejsze posiadają całe biblioteki źródeł historycznych do użytku szkoły przeznaczonych, u nas niedostępne są wydania najbardziej podstawowych tekstów, które mogłyby w całości być przez młodzież czytane. Uwzględniając wzorowe publikacje zagraniczne tego rodzaju, podjęła Krakowska Spółka Wydawnicza wydawnictwo

## TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

W 60 zeszytach jednakich rozmiarów (po 32 strony druku) i jednakowej, możliwie najniższej ceny przyniosą *Teksty źródłowe* wybór materiału źródłowego, któryby towarzyszyć mógł nauce od samych początków, od starożytnego Egiptu, aż do historii naszych dni. Opracowanie *Tekstów źródłowych* powierzone zostało najznakomitszym uczonemu polskiemu, dającym gwarancję znajomości materiałów źródłowych z pierwszej ręki, nie z cudzych streszczeń i kompilacji. Mimo wielkich trudności — autorowie niektórych zeszytów musieli dla opracowania ich wyjeżdżać do bibliotek zagranicznych — wydawnictwo dało się całkowicie zorganizować dzięki pełnemu zrozumieniu potrzeby tego rodzaju pracy przez uczonych polskich i obecnie dobiega końca. W ciągu najbliższych miesięcy 60 zeszytów *Tekstów źródłowych* znajdzie się w rękach nauczycieli i młodzieży, przynosząc obfity materiał na 120 arkuszach druku bardzo zwartego.

Wydawcy zdają sobie sprawę z tego, że *Teksty źródłowe* nie zastąpią z jednej strony podręcznika szkolnego, a z drugiej — ustnego wykładu nauczyciela nie uczynią całkowicie zbędnym; wszak przy największych rozmiarach wydawnictwa nie jest możliwy taki dobór tekstów źródłowych, któryby potrafił zamknąć w sobie całą sumę potrzebnych wiadomości historycznych — zawsze muszą być one nietylko objaśniane, ale wiązane i uzupełniane przez nauczyciela. Jednakże wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż *Teksty źródłowe* w obecnych rozmiarach i doborze okażą się pierwszorzędnym ułatwieniem pracy nauczyciela a zarazem umożliwią samodzielny wysiłek uczniowi przez zetknięcie go bezpośrednio z źródłem żywym, ciekawym i autentycznym.

Zarazem liczą się wydawcy i z tą ewentualnością, że większość nauczycieli nie będzie mogła całości *Tekstów źródłowych* wyzyskać przy swoim wykla-

dzie, stąd też poszczególne zeszyty tak zostały opracowane, aby każdy stanowił całość dla siebie, aby nauczyciel stosownie do swego zdania i uzdolnienia, stosownie także do czasu, którym rozporządza, i okoliczności, które uwzględnić pragnie (np. terytorjalno-lokalne), z pewnych tylko zeszytów w całości korzystał, inne pozostawiając prywatnej lekturze młodzieży. Z tej też przyczyny każdy zeszyt jest osobno do nabycia a po ukończeniu wydawnictwa będą także grupy zeszytów, stanowiące pewną całość, razem oprawiane (np. historia grecka, rzymska, Polska średniowieczna, wiek XIX i t. p.)

Winniśmy dodać jeszcze jedno wyjaśnienie. W doborze tekstów naogół kierowali się autorowie poszczególnych zeszytów wskazówkami podręczników, używanych dziś w szkole średniej. W wielu jednakże wypadkach niepodobna było trzymać się tej zasady. Przedewszystkiem większy nacisk położyły *Teksty źródłowe* na dzieje wewnętrzne narodów, ich życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Te właśnie momenty, które podręczniki szkolne zaledwie lakonicznie zdołają zaznaczyć, gdyż wymagają one obszerniejszego wyjaśnienia, mogą dopiero w świetle źródeł przemówić żywiej, językiem dosadnym i zrozumiałym. Zwłaszcza w tych epokach historii, które nie mogą być jaśniej zrozumiałe bez pokazania ich podkładu kulturalnego, trzeba było więcej miejsca poświęcić wyluszczeniu ich wyobrażeń moralnych, religijnych, naukowych i t. p. (np. Grecja w IV w., średniowiecze, humanizm i reformacja).

Powtóre w historii nowożytnej większy, aniżeli w podręcznikach, położono nacisk na te zagadnienia polityki międzynarodowej, gospodarczej, kolonialnej i t. p., których znajomość pożądana jest ze względów dzisiejszej naszej sytuacji międzynarodowej, dla naszej młodzieży, z której wyrastają przyszli obywatele, urzędnicy, prawodawcy, dyplomaci Rzeczypospolitej.

Redakcję *Tekstów źródłowych* powierzyła Krakowska Spółka Wydawnicza inicjatorowi ich, Drowi Stanisławowi Kotowi, prof. historii kultury polskiej na Uniw. Jagiell.; poszczególne zeszyty poddane były rewizji wytrawnych pedagogów i dydaktyków, którym podobnie jak autorom zeszytów, wydawcy składają gorące podziękowanie za ich troskliwość około poziomu i celowości wydawnictwa. P. T. nauczycieli historii proszą wydawcy o donoszenie swoich uwag i spostrzeżeń, z których skorzystają dla udoskonalenia *Tekstów źródłowych* w razie, jeśli one przyniosą taki szkole polskiej pożytek, jaki przyświecał zamiarom wydawców

## TEKSTY ŹRÓDŁOWE DO NAUKI HISTORJI W SZKOLE ŚREDNIEJ

1. Egipt starożytny, opracował Dr. Antoni Smieszek, prof. uniw. poznańskiego.
2. Asyria i Babilon, opracował Dr. Mojżesz Schorr, prof. uniwers. lwowskiego.
3. Palestyna starożytna, opracował Dr. Mojżesz Schorr, prof. uniw. lwowskiego.
4. Iran i Indje, opracowali prof. Dr. Antoni Smieszek i Dr. Stanisław Schayer.
5. Najdawniejsze dzieje Grecji, oprac. Dr. Tadeusz Watek, prof. uniw. warsz.
6. Okres wojen perskich, opracował Dr. Jerzy Kowalski, prof. uniw. lwowskiego.
7. Grecja od wojny peloponeskiej, oprac. J. Kowalski, prof. uniw. lwowskiego.
8. Aleksander Wielki i epoka hellenistyczna, opr. Tad. Watek, prof. uniw. warsz.
9. Republika rzymska w dobie rozkwitu, opr. Dr. L. Piotrowicz, prof. U. Jagiell.
10. Upadek republiki rzymskiej, oprac. Ludwik Piotrowicz, prof. uniw. Jag.
11. Okres świetności cesarstwa rzymskiego, opr. Dr. L. Piotrowicz, prof. U. Jag.
12. Rozkład i upadek cesarstwa rzymskiego, opr. Dr. L. Piotrowicz, prof. U. Jag.
13. Europa w wczesnym średniowieczu, opr. Kaz. Dobrowolski, bibliot. Bibl. Jag.
14. Polska pogańska i słowiańska, opr. Dr. Aleksander Brückner, prof. U. berliński.
15. Walka cesarstwa z papieżem, opracował Wł. Semkowicz, prof. uniw. Jagiell.
16. Budowa państwa polskiego (963—1138), Dr. R. Grodecki, prof. uniw. Jagiell.
17. Europa w okresie wypraw krzyżowych, opr. Dr. Jan Ptasznik, prof. U. lwow.
18. Podziały i zjednoczenie państwa polskiego (1138—1320), oprac. Dr. Roman Grodecki, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego.



19. Rozkwit średniowiecznego porządku w Europie (w. XIII—XIV), opracował Dr. Jan Ptasnik, profesor uniwersytetu lwowskiego.
20. Budowa wewnętrzna Polski piastowskiej, opr. Dr. R. Grodecki, prof. U. Jag.
21. Utwierdzenie Królestwa polskiego (1321—1384), op. J. Dąbrowski, prof. U. Jag.
22. Ruś i Litwa przed Unją, oprac. Dr. Feliks Koneczny, prof. uniw. wileńskiego.
23. Europa w okresie schizmy i soborów, opr. Dr. Jan Dąbrowski, prof. U. Jag.
24. Korona i Litwa (1385—1444), oprac. Dr. Jan Dąbrowski, prof. uniw. Jagiell.
25. Arabowie i Turcy, opracował Dr. Tadeusz Kowalski, prof. uniw. Jagiellońskiego.
26. Rozkład średniowiecznego porządku w Europie, opr. prof. Dr. J. Dąbrowski
27. Zachwianie równowagi stanów w Polsce, opr. Dr. Fryd. Papée, dyr. Bibl. Jag.
28. Odrodzenie i reformacja, } oprac. Ludwik Finkel, prof. uniwers. lwow.
29. Polityka europejska (1492-1555) } i Dr. Wł. Fociecha, bibliotekarz Bibliot. Jagiell.
30. Panowanie Zygmunta Starego, oprac. Dr. Wł. Fociecha, bibliotek. Bibl. Jag.
31. Zygmun August i rozkwit reformacji w Polsce, opr. Dr. St. Kot, prof. U. Jag.
32. Europa w dobie kontrreformacji, oprac. Dr. Wł. Fociecha, bibliot. Bibl. Jag.
33. Polska za pierwszych królów elekcyjnych, oprac. Dr. St. Kot, prof. uniw. Jag.
34. Osłabienie władzy monarszej w Polsce (1587—1607), opr. St. Kot, prof. U. Jag.
35. Okres wojny trzydziestoletniej, oprac. Dr. Józef Feldman, asyst. uniw. Jag.
36. Od rokосу Zebrzydowskiego do wojen kozackich, opracował Dr. Kazimierz Tysszkowski, bibliotekarz Ossolineum.
37. Rewolucja angielska i jej następstwa, opr. Dr. Józef Feldman, asyst. uniw. Jag.
38. Europa w okresie Ludwika XIV, opr. Dr. Józef Feldman, asyst. uniw. Jag.
39. Panowanie Jana Kazimierza, oprac. Dr. Wł. Konopczyński, prof. uniw. Jag.
40. Polska w okresie wojen tureckich, oprac. Wł. Konopczyński, prof. U. Jag.
41. Europa w wieku oświecenia (1715—1789), opr. Dr. Józef Feldman, asyst. U. Jag.
42. Czasy saskie w Polsce, opracował Dr. Wł. Konopczyński, prof. uniw. Jag.
43. Panowanie Stanisława Augusta do r. 1788, opr. Wł. Konopczyński, prof. U. Jag.
44. Wielka rewolucja francuska, opr. Dr. Adam Skatkowski, prof. uniw. poznań.
45. Polska od Sejmu Wielkiego do trzeciego rozbioru, opracował Dr. Adam Skatkowski, profesor uniwersytetu poznańskiego.
46. Europa w okresie napoleońskim, opr. Dr. Adam Skatkowski, prof. uniw. poznań.
47. Legjony i Księstwo Warszawskie, opr. Dr. Adam Skatkowski, prof. uniw. poznań.
48. Europa w okresie Restauracji (1815—1847), opracował Dr. Józef Frejlich
49. Królestwo Kongresowe i powstanie Listopadowe, opracował Dr. Bronisław Pawłowski, dyr. Centr. Archiwum Wojsk.
50. Prusy i Austria na ziemiach polskich przed r. 1846 opr. Dr. Józef Frejlich
51. Polska w dobie Wielkiej Emigracji (1832—1856), oprac. Dr. Józef Frejlich
52. Ziemie litewsko-ruskie pod zaborem rosyjskim oprac. prof. Henryk Mościcki
53. Od wiosny ludów do wojny francusko-pruskiej, opracował Dr. Józef Frejlich.
54. Powstanie styczniowe i reakcja, oprac. M. Dubiecki i prof. Dr. Fr. Bielak
55. Okres równowagi europejskiej (1871—1914), opracował Dr. Józef Frejlich
56. Ameryka i Daleki Wschód w polityce światowej, opracował Dr. Józef Frejlich
57. Polska w dobie przeobrażeń społecznych 1885—1904, opr. Dr. Józef Frejlich
58. Polska w latach ruchu niepodległościowego 1904—1918, oprac. J. Dąbrowski
59. Wojna światowa i jej następstwa (1914—1922), opr. J. Dąbrowski, prof. U. Jag.
60. Polska niepodległa (1918—1923), opr. Dr. Stan. Kutrzeba, prof. uniw. Jag.

DO NABYCIA

W KRAKOWSKIEJ SPÓŁCE WYDAWNICZEJ

KRAKÓW, UL. SW. FILIPA L. 25.

W KSIĘGARNI JAGIELLOŃSKIEJ

KRAKÓW, UL. WISLNA L. 3.

I WSZYSTKICH INNYCH KSIĘGARNIACH

# Dzieje Rusi i Litwy przed połączeniem z Polską

W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ PRZEDSTAWIŁ

FELIKS KONECZNY

PROF. UNIW. WILEŃSKIEGO

I

## RUŚ PRZED NAJAZDEM TATARSKIM.

### 1. Waregowie. Nazwa Rusi.

(Ipatijewska ja lietopiś. Połnoje Sobranie russkich lietopisiej, t. II., wydanie drugie, Szachmatowa, Petersburg 1908, str 14).

Wikingowie, wyprawiający się za łupem z południowej Skandynawji, z czasem stali się z napastników zdobywcami, a nawet twórcami nowych organizacji państwowych. Zwano ich na zachodzie Normandami, na wschodzie Waregami. Na Nowę i Dźwinę zachodnią kierowała się zdobywca emigracja skandynawskiego ludu Swijów, a zwłaszcza plemię tego ludu, zwące się Rus. Opanowywali oni drogi wodne, których ogniskiem było na północy jezioro Ilmen. Około r. 850 byli tu już Rusowie skandynawscy panami, lecz ludy okoliczne chwilowo odzyskują jeszcze niezawisłość:

W roku (od stworzenia świata) 6370 (naszej ery 862)<sup>1</sup> wygnali Waregów za morze i nie dali im daniny i poczęli się sami rządzić. Ale nie było u nich słuszności i powstał ród na ród i były wśród nich zamieszki i poczęli wojować sami pomiędzy sobą. I powiedzieli sobie: wybierzemy sami z pośród siebie księcia, któryby władał nami i rządził według porządku i prawa.

Leć próba dała złe wyniki. Wyprawiają więc posłów za morze do Waregów i każą im mówić:

Ziemia nasza wielka i ludna, ale porządku w niej niema; pójďte więc kniaźyc nam i władać nad nami. I wybrało się trzech braci z rodami swemi i zabrali całą Ruś z sobą. I przysli najpierw do Słowienców<sup>2</sup> i wzniesli gród Ładogę. I zasiadł w Ładodze najstarszy (z braci) Ruryk, a drugi Sineus na Białoozerze, a trzeci Truwor w Izborsku. A od tych Waregów nazwała się Ruska ziemia. A po dwóch latach zmarł Sineus i brat jego Truwor, a całe władanie przejął Ruryk sam jeden. I przybył nad Ilmen i wystawił gród nad Wołchowem i nazwali go Nowogrodem.

Tak powstała dynastia Rurykowiczów. Wkrótce objęło panowanie Rusów cała wschodnia Słowiańszczyzna, której centrami były grody: Nowogród (Wielki) na północy, Kijów na południu. Nazwa zdobywców udzieliła się następnie całej ludności Słowiańszczyzny wschodniej.

### 2. Dwa obrządki — wyznania.

Niemal od samego początku chrześcijaństwa na Rusi istniał tam obok wschodniego obrządek zachodni, łaciński. Waregowie już z początkiem

<sup>1</sup> Latopisy ruskie jeszcze w XVI wieku używały ery od stworzenia świata, według rachuby bizantyńskiej.

<sup>2</sup> Nazwa Słowienców znana jest również w dwóch innych stronach Słowiańszczyzny: w Alpach Kraińskich i nad Bałtykiem (najdalszy zachodni odłam Kaszubów).



XI  
XI

XI wieku byli w olbrzymiej większości łacinnikami, gdyż nowe drużyny Rusów, przybywające ze Skandynawji, tymczasem już nawróconej, były oczywiście obrządku rzymskiego. Obrządek wschodni pozostaje długo w jedności z Rzymem. Posłowie papiescy, którzy w roku 1054 rzucili klątwę na patriarchę w Carogrodzie (początek stanowej schizmy), udali się stamtąd do Perejasławia i Kijowa. Tak metropolita Ilarion, jakoteż książę kijowski Izaśław, pozostali przy jedności z papieństwem.

Walki o księstwo kijowskie pomiędzy krewnikami, sprawiły, iż Izaśław I. zniewolony był szukać pomocy na Zachodzie. Bolesław Śmiały wprowadził go wprawdzie do Kijowa w r. 1069, lecz w r. 1073 musiał Izaśław ponownie uchodzić ze swego księstwa. W r. 1075 był osobiście w Moguncji u cesarza Henryka IV, a syna Świętopełka wyprawił do Rzymu do papieża Grzegorza VII.

Z listu Grzegorza VII. papieża, do Izaśława I.

(*Monumenta Poloniae historica*, ed. Bielowski I., 371).

Grzegorz biskup, sługa sług Bożych, Dymitrowi<sup>1</sup> królowi Rusów i królowej jego małżonce, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie! Syn wasz, nawiedzając progi apostolskie, przybył do nas — i pragnąc państwo owo otrzymać z rąk naszych darem św. Piotra, oświadczywszy powinną wierność temuż św. Piotrowi księżęciu apostołów, upraszał o to w pokornej prośbie, zapewniając, że prośba jego niewątpliwie potwierdzona będzie waszą na to zgodą i to zgodą stała, jeżeli nastąpi obdarowanie<sup>2</sup> od władzy i hojności apostolskiej. Życzeniom i prośbom jego, ponieważ zdały się nam słusznymi, i dla zgody waszej na to, i dla przywiązania proszącego, zezwolenia udzieliliśmy naszego i przejęliśmy państwa waszego ster w imię św. Piotra<sup>3</sup>, w tych mianowicie zamysłach i życzeniach miłości, ażeby św. Piotr za swym u Boga wstawiennictwem strzegł was i państwo wasze i wszystkie dobra wasze i ażeby sprawił, iżbyście dzierżyli to państwo aż do końca waszego życia w pokoju, we wszystkich zaszczytach i w sławie, a po skończonym przebiegu bojów tego świata żeby wam wyjednał wieki chwałę w królestwie Najwyższego.. Ażeby ściślej wryć w serca wasze to i wiele innych rzeczy, których list nie obejmie, wyprawiliśmy posłów naszych... Niechaj Bóg wszechmogący oświeci myśli wasze i zezwoli wam przejść poprzez dobra doczesne do chwały wiekuistej. Dan w Rzymie, 16 kwietnia 1075.

Ramieniem świeckim Kościoła miał być Bolesław Śmiały, jakoż z polecenia papieskiego wprowadził Izaśława powtórnie na tron kijowski w roku 1077.

Było atoli w samym Kijowie ognisko nienawiści przeciw »łaciństwu« i cywilizacji zachodniej, w Ławrze Peczerskiej. Nienawiści tej towarzyszyło nadzwyczajne bałamuctwo. Za przykład niech służy ustęp ze spisanej w Ławrze »Powieści wremiennych liet«. Jestto pierwsza część t. zw. Kroniki Nestora; była już gotowa w r. 1116.

Przyjmującego chrzest Włodzimierza każe latopisiec pouczać w te słowa:

<sup>1</sup> Rurykowicze miewali imiona podwójne: rodzime (skandynawskie, następnie słowiańskie) i świętego patrona chrześcijańskiego, np. Izaśław-Dymitr (Demetrius).

<sup>2</sup> tj. lennem od Stolicy apostolskiej.

<sup>3</sup> to znaczy: papież przyjmuje zwierzchnictwo lenne nad księstwem kijowskim.

(*Latopis Nestora*, *Mon. Pol. Hist.* I. 659—661).

XI  
XII  
XI  
XII

Nie przyjmuj więc nauki od łacinników, których nauka błędna, bowiem wszedłszy do kościoła nie kłaniają się obrazom; jeno stojąc, skłoni się i skłoniwszy się napisze krzyż na ziemi i całuje, a podniósłszy się, stanie na nim nogami; leżąc tedy całuje, a wstawszy depce. Tego bowiem apostołowie nie przekazali, jeno przekazali krzyż postawiony całować, i obrazy przekazali. Łukasz bowiem ewangelista najpierwej namalowawszy posłał do Rzymu, jako mówi Bazyli: obraz wyraża pierwszy kształt. Dalej zowią oni ziemię matką; wszak jeśli ziemia jest im matką, to ojcem jest im niebo; na początku bowiem stworzył Bóg niebo i ziemię. Dlaczegoż mówią: Ojciec nasz, któryś jest w niebie? Jeśli tedy w ich rozumieniu ziemia jest matką, to dlaczegoż plujecie na matkę swoją? więc raz ją całujecie, a potem kalacie. Tego przedtem Rzymianie nie robili, jeno radzili na wszystkich soborach, schodząc się z Rzymu i ze wszystkich stolic (*następuje ustęp o siedmiu soborach*)... Ci więc wszyscy ze swoimi biskupami schodząc się naprawowali wiarę. Po siódmym zaś soborze Piotr Gagliwy z innymi wszedłszy do Rzymu, opanował stolicę i wiarę zepsuł; oderwał się od stolicy jerozolimskiej i aleksandryjskiej, carogrodzkiej i antyochijskiej. Ci zakłócili wszystką Italię, szerząc różne swoje nauki; dlatego dzierżą nie jednakie wyznanie wiary, lecz różne; albowiem owi księża służy jedną żonę pojawiając, a drudzy do siedmiu żon pojmując służy, inni zaś różnią się w wielu rzeczach: ich nauki się strzeż. Rozgrzeszają zaś za odpustem, a to jest gorsza od wszystkiego. Od tego, książę, niech cię Bóg broni.

Dwa obrządki zamieniły się skutkiem schizmy na dwa wyznania; w połowie XII wieku należeli łacinnicy na Rusi już do rzadkich wyjątków.

### 3. Oślepienie Wasylka trębowskiiego.

Pieczynków wyparli w r. 1055 gorsi od nich Połowcy, a gdy Pieczyngowie ustąpili na dunajską Dobrudżę, wystąpili Połowcy zaczepnie przeciw księstwu południowej Rusi. Zadanie mieli ułatwione dzięki nieustannym wojnom domowym pomiędzy Rurykowiczami. Już około r. 1070 zaczęła się na Rusi wojna wszystkich przeciw wszystkim. Sprzykrzyło się to samym Rurykowiczom, siedzącym na coraz drobniejszych księstwach (których ilość dojszć miała do 72). Spory między nimi rozstrzygane bywały coraz częściej przez Połowców. Z inicjatywy Włodzimierza Monomacha, a pod przewodem Świętopełka (syna Izaśława I) odbył się w r. 1097 w Lubeczu nad Dnieprem zjazd ugodowy — który atoli stał się zarodkiem walk nowych, jeszcze gorszych.

Nieustanne zwady dynastyczne wklajają się jeszcze bardziej, bo przybywa nowa gałąź Rurykowiczów: Rościslawicze. Pochodzili od wnuka Jarosławowego, Rościslawa, którego krewniacy wyzuli ze wszelkich posiadłości. Synowie jego rzucili się tedy na ziemię Lachów i Grody Czerwieńskie, korzystając z osłabienia Polski po wygnaniu Bolesława Śmiałego. Ziemię tę miały wrócić pod Piastów aż dopiero w roku 1324 (przez Bolesława Trojdenowicza czersko-sochaczewskiego, którego dziadkiem był Kazimierz Wielki).

Rościslawicze dążyli z Grodów Czerwieńskich do opanowania całej południowej Rusi, od Przemyśla poprzez Wołyń do Kijowa; Izaślawicze zaś chcieli ich rugować z ziemi Lachów. Wśród walk tych dwóch gałęzi Rurykowiczów przyzwał Świętopełk Kijowski w r. 1100 Arpadów węgierskich. Ingerencja Węgier miała się zwiększać stale, aż królowie węgierscy przybrali tytuł królów »Galicji i Lodomerji«.



(Nestor, j. w. str. 788—796).

XI  
Lata 6605 (1097) przyszli Świętopelk, Włodzimierz, Dawid Igorowicz (z Włodzimierza wołyńskiego), Wasylko Rościslawicz (trebowelski), Dawid Świętosławicz i brat jego Oleg (z linii czernihowskiej) i zebrali się w Lubeczu<sup>1</sup> dla ubezpieczenia pokoju i powiadali sobie, mówiąc: poco niszczymy ruską ziemię, sami między sobą zwady wszczynając, a Połowcy znoszą nas różnemi sposobami i radzi są, że z sobą wojujęm. Odtąd więc złączmy się sercem w jedno i chrońmy ruskiej ziemi. Niech każdy dzierży swoją ojcowiznę: Świętopelk Kijów po Izaślawie, Włodzimierz Perejaślaw po Wsewołodzie; Dawid i Oleg i Jarosław Czernihów po Światosławie; ci zaś te grody, co im rozdał Wsewołod: Dawidowi Włodzimierz; Rościslawiczom: Przemyśl Wołodarowi, Trebowle Wasilkowi. I na to całowali krzyż: Jeśli kto odtąd przeciw komu będzie, to przeciw niemu będziemy my wszyscy i krzyż czestny. I rzekli wszyscy: niech będzie przeciw niemu krzyż czestny i wszystka Ruś. I ucałowawszy się, do dom odeszli.

I przyszedł Świętopelk z Dawidem do Kijowa i radowali się wszyscy ludzie, jeno djabeł smucił się z miłości tej. I wlaź szatan w serce niektórym mężom i poczęli powiadać Dawidowi Igorowiczowi, mówiąc tak: Oto Włodzimierz spiknął się z Wasylkiem na Świętopelka i na ciebie...I począł Dawid mówić: jeśli nie pojmiem Wasylka, to ani tobie panować w Kijowie, ani mnie we Włodzimierzu. I usłuchał jego Świętopelk...

I przyjechał (Wasylko) w małej drużynie na dwór książęcy i wyszedł przeciw niemu Świętopelk i weszli do izby. I przyszedł Dawid i siedli. I począł mówić Świętopelk: zostań na imieniny. I rzekł Wasylko: nie mogę zostać, bracie! dałem już rozkaz taborowi iść naprzód. Dawid zaś siedział, jako niemy. I rzekł Świętopelk: to pośniadaj bracie. I obiecał śniadać Wasylko. I rzekł Świętopelk: posiedźcie wy tu, a ja pójdę i przyrzadzę. I wyszedł precz, a Dawid z Wasylkiem zostali. I począł Wasylko do Dawida mówić, i nie było u Dawida głosu ani sluchu; zląkł się bowiem a podstęp knował w sercu. I posiedziawszy Dawid trochę, rzekł: gdzie jest brat? Oni zaś powiedzieli mu: Stoi w sieniach. I wstawszy Dawid rzekł: pójdę poń, a ty bracie siedź. I wstawszy Dawid, wyszedł, a jak tylko wyszedł Dawid, zamknęli Wasylka 5. listopada i zakuli go w kajdany podwójne i straż mu na noc przystawili...

I dowiedzieli się igumenowie<sup>2</sup> i poczęli prosić za Wasylkiem Świętopelka, a Świętopelk im rzekł: oto Dawid. Dowiedziawszy się Dawid, począł nastawać na oślepienie: Jeśli tego nie uczynisz i puścisz go, to ani tobie panować, ni mnie. Świętopelk zaś chciał go puścić, lecz Dawid nie chciał, strzegąc się go.

I tejeż nocy wywieźli go do Dźwinogrodu. Jestto gród mały, o dziesięć wiorst od Kijowa odległy. I przywieźli go na wozie zakutego, zsadzili z wozu i wprowadzili do małej izdebki. A gdy Wasylko siedział, ujrzał Torczyna<sup>3</sup>, ostrzącego nóż, i dorozumiawszy się, że go

<sup>1</sup> nad Dnieprem, na zachód od Czernihowa. <sup>2</sup> przełożeni klasztorów.

<sup>3</sup> Torki, Torczyni — jeden z mniejszych ludów turańskich, koczujących na stepach poniżej Kijowa.

chcą oślepić, wołał ku Bogu z płaczem wielkim i jękiem. I oto weszli posłani od Świętopelka i Dawida: Snowid Izczewicz, koniuch Świętopelków, i Dymitr, koniuch Dawidów, i poczęli rozścielać kobierzec, a rozścieliwszy jeli Wasylka, chcąc go obalić, i krzepko dużał się<sup>1</sup> z nimi i obalić go nie mogli. A oto weszli drudzy i obalili go i związali, a zdjawszy deskę z pieca, położyli mu na piersi. I siedli po obu końcach Snowid Izczewicz i Dymitr, i udziżyć go nie mogli. I przystąpili inni dwaj, i zdjeli drugą deskę z pieca i siedli i przycisneli go tak silnie, że aż piersi trzeszczały. I przystąpił Torczyn, imieniem Berendy, owczarz Świętopelków, trzymając nóż i chcąc w oko uderzyć; i chybił oko i przeciął mu twarz; i ma ranę tę Wasylko i teraz. A potem wraził mu nóż w oko i wyjął źrenicę, a potem w drugie oko i wyjął drugą źrenicę, a wtenczas był jako martwy Wasylko. I wziawszy go z kobiercem włożyli na wóz jako martwego i powieźli do Włodzimierza. A gdy go wieźli, stanęli z nim minawszy most wozdwiżeński na targowicy, i zwlekli z niego koszulę, bowiem była skrwawiona i dali popadji wyprać; popadja zaś wyprawszy włożyła na niego, podczas gdy oni obiadowali. I poczęła płakać popadja, widząc go martwym. I ocucił go płacz jej, i rzekł: gdzie jestem? Oni zaś rzekli mu: w grodzie Wozdwiżeni. I prosił wody, oni zaś dali mu. I napił się wody i wstąpił w niego duch; opamiętał się i koszulę pomacawszy, rzekł: Czemuście zdjeli ją ze mnie? niechbym umarł i stanął przed Bogiem w tej krwawej koszuli. Gdy zaś obiad zjedli, pojechali z nim prędko na wozie po drodze grudziastej, bowiem był wtedy miesiąc grudzień, to jest november<sup>2</sup>. I przybyli z nim do Włodzimierza w szósty dzień. Przybył zaś z nim i Dawid, jakby zwierza jakiego upolowawszy i osadził go w dworze Wakiejowym i przystawił 30 mężów straży i dwóch pacholców książęcych: Ułana i Kolecze.

#### 4. Zjazd w Uwietyczach.

XI  
XII  
Jesienią 1097 r. postanowiona była walna wyprawa na tegoż Dawida pod wodzą Świętopelka kijowskiego. Obie strony pragnęły zapewnić sobie pomoc Polski. Dawid zbiegł do Władysława Hermana, ale w ślad za nim przybyło poselstwo od Świętopelka. Ten zjechał się następnie z Władysławem Hermanem w Brześciu w 1099 r., otrzymał obietnicę pomocy w zamian za uznanie polskiego zwierzchnictwa nad grodami Czernihowskimi i wypłaca z góry daninę z tych grodów. Polska nie zdołała jednak dotrzymać przymierza, pogrążona w wojnach wewnętrznych — a Świętopelk zwraca się wtedy do węgierskiej dynastji Arpadów. Rościslawicze wzięli jednak górę nad Izaślawiczami, przyzawszy na pomoc Połowców, którzy zadali Kolomanowi węgierskiemu klęskę nad rzeką Wiarem opodal Przemyśla. Rurykowicze zjeżdżają się w r. 1100 znowu na zjazd ugodowy w Uwietyczach.

(Nestor, j. w. str. 801—808).

Świętopelk tedy, przegnawszy Dawida, począł godzić na Wołodara i Wasylka, mówiąc: oto jest włość ojca mojego i brata. I poszedł na nich...

<sup>1</sup> mocował się.

<sup>2</sup> Jedyny to ślad rodzimej wschodnio-słowiańskiej nazwy miesiąca. W różnych językach słowiańskich często noszą tę samą nazwę miesiące sąsiednie; np. kwiecień zwany po czesku maj; sjeceń po chorwacku grudzień, po słowiańsku styczeń i t. p.



I spotkali się na polu Rożni, i gdy z obu stron na siebie uderzyli, Wasylko wznosił krzyż, mówiąc: oto krzyż, który całowałeś; wydarłeś mi pierwej już oczy, a teraz chcesz duszę mi moją wydrzeć; niech między nami rozstrzyga ten krzyż czestny. I poszli bojem ku sobie i uderzyli na się pulki i mnodzy ludzie prawowierni widzieli krzyż nad wojskami Wasylkowemi wysoko wznoszący się. Była tedy wielka bitwa i mnóstwo z obojej strony padało. I widział Światopelk, że bój zacięty i uciekł i przybiegł do Włodzimierza. Wołodar zaś i Wasylko, zwyciężywszy, stanęli tu, mówiąc: dość nam na między swojej stać. I dalej nie postąpili.

Światopelk tedy przybiegł do Włodzimierza, a z nim dwaj jego synowie i dwaj Jaropelkowicze i Światosza syn Dawida Światosławicza i reszta drużyny. Owóz Światopelk posadził we Włodzimierzu Mściśława, syna swojego, którego miał z nałożnicy, a Jarosława posłał w Węgry, wabiąc Węgrów na Wołodara, a sam szedł do Kijowa.

Jarosław tedy, syn Światopelka, przyszedł z Węgrami, z nim król Koloman i dwaj biskupi, i stali koło Przemyśla nad Wiarem, a Wołodar zamknął się w grodzie. Dawid zaś podówczas z Polski przyszedłszy, zostawił żonę swoją u Wołodara, a sam szedł do Połowców. I spotkał go Boniak (*han połowiecki*), i wrócił się Dawid i poszli na Węgrów. Gdy zaś szli, stanęli na nocleg, a gdy była północ, wstał Boniak i odjechał od wojska i zaczął wyc po wilczemu, a wilk odezwał się mu i zaczęło wyc mnóstwo wilków. Boniak tedy przyjechawszy powiedział Dawidowi: zwyciężymy jutro Węgrów... Nazajutrz Boniak uszykował wojsko swoje, i miał Dawid stu wojowników, on zaś trzysta i rozdzielił na trzy pulki i poszedł przeciw Węgom... I bili Węgrów, jak piłkę, jak sokół zbija kawki. I uciekali Węgrzy i mnóstwo ich poginęło we Wiarze, a drudzy w Sanie, i biegnąc ponad San w górę stracali jeden drugiego; i ścigano ich dwa dni, siekąc. Tu więc zabili biskupa ich, Kupana i wielu bojarów; mówiono zaś, że ich 40 tysięcy zginęło.

Jarosław zaś biegł do Polski i przyszedł do Brześcia, a Dawid zajmawszy pograniczny Czerwień, przyszedł z nienacka i zajął Włodzimierz. Mściśław zaś zamknął się w grodzie z załogą... I stał Dawid otoczywszy gród i częste szturmury przypuszczał... Mściśław zaś... ugodzon został strzałą pod pachę i sprowadzili go i tej nocy umarł... Światopelk posłał Patiatę, wojewodę swego... Gdy wojsko Dawidowe oblegało gród, a Dawid w południe spał, napadli nań i zaczęli siec. A mieszczanie wypadli z grodu i zaczęli siec wojsko Dawidowe; i uciekł Dawid i Mściśław, synowiec jego... Dawid uciekł do Połowców... a Dawid zajął Włodzimierz i siadł w nim. Na drugi zaś rok zjazd uczynili książęta Światopelk, Włodzimierz, Dawid i Oleg, zwabili Dawida Igorowicza i nie dali mu Włodzimierza, jeno dali mu Dorogobuż, w którym i umarł; a Światopelk zajął Włodzimierz i posadził w nim syna swojego, Jarosława... Lata 6608 (1100)... bracia zawarli pokój między sobą: Światopelk, Włodzimierz, Dawid, Oleg, w Uwietyczach miesiąca sierpnia w 14 dzień, a 30 tegoż miesiąca w mieście tem zebrał się bracia: Światopelk, Włodzimierz, Dawid, Oleg.

## 5. Ruina Kijowa.

W ciągu nieustannej pośród Rurykowiczów wojny wszystkich przeciw wszystkim dwa razy tylko zdarzyło się, że znaczna część książąt trzymała się razem i zawiązała koalicję dla wspólnego celu: raz celem zniszczenia Kijowa, a drugi raz dla obrony Połowców. Na czele pierwszej koalicji stanął książę suzdalski, Andrzej Bogolubski. Sam osobiście nie ruszył na wyprawę, tylko z daleka układał ją i kierował nią. Zrujnowano »macierz grodów ruskich« w zimie z r. 1169 na 1170, a gdy zdawało się, że miasto jednak podniesie się z upadku, zadano w r. 1171 cios ponowny a stanowczy.

(*Ipatijewskaja lietopiś, j. w. str. 543*).

Roku 6678—1170. Też zimy posłał Andrzej syna swojego, Mściśława z pułkami swemi ze Suzdala na kniazia kijowskiego Mściśława Izasławicza, z Rostowcami i z Włodzimierzowcami i z Suzdalcami i innych kniazów czternastu; i Borys Żidisławicz, Gleb z Perejasławia, Diurgiewicz<sup>1</sup> Roman ze Smoleńska, Włodzimierz Andrzejewicz z Dorogobuża, Ruryk z Wruczego<sup>2</sup>, Dawid z Wyszegorodu, brat jego Mściśław, Oleg Światosławicz, Igor brat jego i Wsewołod Gjurgiewicz, Mściśław wnuk Giorga. Wtenczas też posłał Mściśław kniazia Michalka Diurgiewiczza do Nowogrodu<sup>3</sup> do syna z Kujem do-stojnikiem Bastieja<sup>4</sup>. I nadeszła wiadomość do Ruryka i do Dawida, że Roman Andrzejewicz zbliżył się ze Smoleńszczanami. I posłali obaj i ujeli Michalka za Międzymostem ku Mozyrowi idąc; takiego podstępu dopuścił się Bastiej nad Michalkiem.

W roku 6679 (1171) zjechali się bracia w Wyszegorodzie i przyszedłszy stali na Dorogozyczy pod świętym Kiryłem na Feodorową niedzielę i przez drugi tydzień, okrażając cały gród Kijów. Mściśław zamknął się w Kijowie i robił wycieczki z grodu i były ostre potyczki na wszystkie strony. Mściśław nie dawał rady w grodzie. Berendeje i Turki<sup>5</sup> knuli zdradę pod Mściśławem. I stali trzy dni pod grodem i drużyna wszystkich kniazów zesłała wzdłuż Sierchowicy i nawróciwszy na dole wtył przeciwko Mściśławowi, zaczęła strzelać. Mściśławowa zaś drużyna zaczęła mówić: czemu książę stoisz? wyjdź z grodu, my ich nie przemożemy. I pomógł Bóg Mściśławowi Andrzejewiczowi z bracią i wzięli Kijów. Mściśław zaś Izasławicz pobieżał z Kijowa do Wasilewa, a dognawszy go huf Bastieja, zaczął mu strzelać w plecy i wielu pojmał drużynników około niego. Wzięli do niewoli Dymitra Chrobrego i Olekse Dworskiego, Zbysława Żyroslawicza i Iwanka Tworimiryicza i Rodę, jego cywuna<sup>6</sup> i wielu innych. (Mściśław) zeszedł się z bratem Jarosławem za Wnowią i tak poszli do Włodzimierza. Wzięty był Kijów miesiąca marca w 9 dzień w drugim tygodniu postu w środę. I grabiono przez trzy dni cały gród, Dolny i Górny, i monastery i św. Zofię i kościół Dziesięcinny. I nie było litości dla nikogo i od nikogo, ani dla cerkwi płonących, ani dla chrześcijan, jednych zabijanych, drugich branych w więzy. Kobiety uprowadzano w niewolę, rozdzielano

<sup>1</sup> to samo, co Gjurgiewicz, tj. Georgiewicz.

<sup>2</sup> z Owrucza.

<sup>3</sup> Niżnego. <sup>4</sup> han Połowiecki.

<sup>5</sup> zaciężni z pośród koczowniczych plemion turańskich.

<sup>6</sup> tiwun, cywun = zastępca, wyręczyciel, pełnomocnik.



je gwałtem od mężów, dzieci od matek. I wzięli mnóstwo majątku, a cerkwie ogołocili z obrazów i ksiąg, z szat cerkiewnych i dzwonów. Zebrali się wszyscy Smoleńszczanie, Suzdalczy i Czernihowcy i drużyna Olgowa i pogrąbili wszystkie świątynie. Podpalono i Peczerski monaster, a to świątynia Boża od pogan nawet oszczędzana, modłami święta. I był w Kijowie na wszystkich ludzi jęk i ucisk i narzekanie nie do uciszenia i lży nieustanne. A to wszystko stało się za grzechy nasze.

Ruina Kijowa zdecydowała zarazem o niepowodzeniu Rościslawiczów. Linja ta upada, a w r. 1198 wygasa. Spadek po nich bierze linja Romanowiczów (po Romanie, praprawnuku Włodzimierza Monomacha), dzierżąca Grody Czerwieńskie i ziemię Lachów do roku 1324.

### 6. Bitwa nad Kałką.

(*Woskresenskaja lietopis, Połnoje Sobranie russkich lietopisiej, t. VIII, str. 129—132.*)

W roku 6731 (1223). Za grzechy nasze przyszli nieznanego poganie za wielkiego księcia kijowskiego Mścislawa Romanowicza, wnuka Rościslawa Mścislawicza. Przyszli jacyś niesamowici bezbożni Morabici, zwani Tatarami, a których nikt nie świadom dobrze jasno, co oni za jedni i skąd przyszli, i jaki ich język i z którego są plemienia i jaka ich wiara. Zowią ich Tatarami, a inni wołają ich Taurmeny, a drudzy Peczeniegi, a inni powiadają, że to ci, o których Metody, biskup pataromski, świadczy, jako wyszli oni z pustyni Jetrywskiej, leżącej pomiędzy wschodem a północą, a zjawia się pod koniec świata, a których zagnał Gedeon, a zaludniają cały kraj od wschodu i od Eufratu i od Tygru do morza Czarnego, prócz Etyopii. Bóg jeden raczy ich wiedzieć; a tu wpisuje się o nich z powodu książąt ruskich i biedy, jakiej od nich zaznali.

Ten zaś Kotiak<sup>1</sup> był teściem kniazia halickiego Mścislawa Mścislawicza, i przyszedł do zięcia Mścislawa z pokłonem z kniaziami połowieckimi, do Halicza, i do wszystkich kniazów ruskich, dary przynosząc mnogie, konie i wielbłądy, bawoły, dziewczki; i obdarzyli wszystkich książąt ruskich, mówiąc do nich tak: Naszą ziemię opanowali dzisiaj Tatarzy, a jutro przyjdą wziąć waszą, więc brońcie nas: a jeżeli nie pomożecie nam, w takim razie teraz my będziemy wyróżnieni, a wy jutro! I zaczął się dopraszać Kotiak u zięcia swego o posiłki, a Mścislaw zaczął upraszać braci swojej, kniazia ruskich, mówiąc: Jeżeli my, bracia, tym nie dopomożem, toć poddać się tamtym, bo tam większa będzie siła ich. I tak radząc dużo, jeżeli się pomagać Kotianowi, wysłuchawszy prośb kniazów połowieckich.

Odbywszy naradę wszystkich kniazów w grodzie Kijowie, powzięto taką uchwałę: Lepiej nam potykać się z nimi na obcej ziemi, niż na swojej — i zaczęto szykować się na bój, każdy we swem władaniu.

Wtenczas był w Kijowie kniaz Mścislaw, syn Romana Rościslawicza, a w Czernihowie Mścislaw Światoslawicz kozielski, a w Haliczu Mścislaw Mścislawicz; ci byli starszymi w ziemi ruskiej; kniazia zaś wielkiego Jurja Wsewołodycza suzdalskiego na tej naradzie nie było.

<sup>1</sup> naczelnik Połowców; ma być »kotian«, kutan. Jestto tytuł. Imię ówczesnego kufana Bastyj. Latopisiec miesza w ciągu opowiadania jedno z drugim.

Z tymi zaś kniaziami młodszy: kniaz Daniło Romanowicz syn Mścislawicza, kniaz Michał Wsewołodycz czernihowski wnuk Światosława Olgowicza, kniaz Wsewołod syn Mścislawa kijowskiego i inni liczni kniazowie. Wtedy Wielki książę połowiecki Bastyj chrzczył się. A Wasylka nie było, we Włodzimierzu bawił.

I zjednoczywszy całą ziemię ruską przeciw Tatarom, przyszli nad rzekę Dniepr na Zarub, na ostrów wareski. Dowiedziawszy się zaś Tatarzy, jako kniazowie ruscy idą przeciw nim, wyprawili posłów do ruskich kniazów, mówiąc: Oto słyszymy, że idziecie na nas, usłuchawszy Połowców; ale my waszej ziemi nie najedziemy, ni grodów waszych, ni siół, ani na was nie wyruszymy; ale przyjdziemy, z Bożego dopustu, na niewolników naszych i koniuchów, na pogańskich Połowców; wy zaś zawrzyjcie z nami pokój, bo my nie jesteśmy w wojnie z wami. A gdy Połowcy zbiegną do was, wy ich wyganiajcie od siebie, a juki zagarnijcie sobie, słyszeliśmy bowiem, jako i wam dużo złego narobili, dlatego my ich od siebie przepędzamy. Kniazowie ruscy tego nie posłuchali, ale i posłów tatarskich ubili, a sami ruszyli naprzeciw. A nie doszedłszy do Oszela, stanęli nad Dnieprem.

I wyprawili Tatarzy drugich posłów, mówiąc: Chociaż usłuchaliście Połowców i posłów naszych ubiliście, i idziecie przeciwko nam, odejdźcie jednak, a my was nie tykamy i Bóg nad wami wszystkimi. I odprawili ich posłów. I przychodzi tedy tam cała ziemia połowiecka i wszyscy kniazowie, a z Kijowa kniaz Mścislaw ze swoją siłą zbrojną, a Włodzimierz Rurykowicz ze Smoleńszczanami, i wszyscy kniazowie ruscy, i wszyscy kniazowie czernihowscy i Smoleńszczanie i inne okolice.

Natenczas kniaz Mścislaw halicki przebrodził się przez Dniepr z tysiącem zbrojnych przeciw strażom tatarskim i pobił je, a resztkę ich uciecze z wojewodą Gemebiakiem, ale nie im to nie pomogło; zagrzebali więc wojewodę swego Gemebiaka żywcem do ziemi. I tam znaleziono go, a Połowcy, wyprosiwszy go sobie, zabili go. Słyszając to kniazowie ruscy, poszli razem wszyscy na Dniepr na mnóstwie łodzi; a Haliczanie i Wołyńcy każdy ze swymi kniaziami; a od Kurska i Trubczewska i Putywła przyszli każdy ze swymi kniaziami. Przyszli też wygońcy<sup>1</sup> halicycy w łodziach Dniestrem i wypłynęli na morze. Było tedy łodzi tysiąc i wpłynęli w rzekę Dniepr i podnieśli porohy<sup>2</sup> i stanęli nad rzeką Chortycą nad brodem. A był z nimi Domaraczyc Jerzy i Dzierżykraj Wołodyslawicz. I nadeszły do namiotów wieści, jako przybyli (Tatarzy) podpatrywać żeglugę ruską. Co słyszając Daniło Romanowicz, dosiadł konia i gnając, i cała konnica i liczni inni kniazowie gnali z nim, sądząc, że bitwa. A gdy ruszali, Jerzy powiada im (o Tatarach), że są łuczniczy lepsi od Połowców; inni zaś powiadali, że to ludzie prości; Jerzy zaś Domaraczyc powiada: wojownicy to są, a dobrzy wojownicy! I przyjechawszy dali znać Mścislawowi, a Jerzy wszystko opowiedział i rzecze do młodszych książąt: »Mścislawie i drugi Mścislawie! nie stojcie, pójdziem naprzeciw nim«.

<sup>1</sup> wyraz ruski z latopisu; prawdopodobnie zbrojny hufiec umyślny do obsługiwanego odziedziczonych po Wareskach łodzi opatrzonych kołami.

<sup>2</sup> tj. ponieśli łodzie poprzez porohy: wysadzili łodzie na ląd, przyprawili koła i objechali miejsce niezdatne do żeglugi.



I przeszli wszyscy kniaziowie przez rzekę Dniepr, i wjechali konno na stepy połowieckie i dojrżeli Tatarzy ruskie pułki, a łucznicy ruscy pobili ich i gnali w step daleki, siekąc ich i zabrali ich trzody, a gdy skotów było dość dla wszystkich wojowników, uciekli ze stadami koni. Potem szli za nimi ośm dni do rzeki Kałki i natknęli na straże tatarskie, które natarły na ruskie pułki; straże były się z pułkami ruskimi i zabiti jest tam Joan Dmitrejewicz i dwaj inni z nim. Ci Tatarzy odjechali, ale nad przerzeczoną rzeką Kałką spotkali się Tatarzy z pułkami połowieckimi i ruskimi. Książę zaś Mściśław Mściśławicz kazał przejść najpierw rzekę Kałkę Daniłowi z pułkami, i innym pułkom z nim, a sam przeprowił się po nich; i zaszli za rzekę Kałkę i posłali jako strażę (przednie) Jaruna z pułkami i z Połowcami, a sami stanęli tu w namiotach, a książę Mściśław jechał niebawem potem. Widząc pułki tatarskie, kazał (Jaruna) przyjechawszy zbroić się zaraz. A kniaziowie Mściśław i drugi Mściśław, siedząc w namiocie, nie wiedzieli o tem, bo nie mówił im Mściśław Mściśławicz z powodu zawiści, była bowiem niechęć wielka między nimi.

Gdy pułki zeszyły się razem, Daniło wyjechał naprzód, i Semen Olujewicz i Wasylko Gawryłowicz i rozeszli się ku pułkom tatarskim. Wasyl bywszy ugodzonym, i Daniło bywszy w piersi ugodzonym, nie czuli rany, bo młodzi i dla bujności ciała... Niebawem Połowcy uciekali, a uciekając wywracali namioty kniaziów ruskich, a kniaziowie nie mieli czasu oprzeć się im, i pomieszały się wszystkie pułki ruskie, i była rzeź zła i sroga, a pułki ruskie pobite za nasze grzechy. Daniło zaś obrócił konia swego i... zażądał wody i pije i poczuł ranę na swem ciele, w zbroi atoli nie poznał jej...

I przysła kłeska na wszystkich kniaziów ruskich, jakiej nie było jeszcze nigdy od początku ziemi ruskiej. Widział wielki książę kijowski, że było źle i nie ruszył się nigdzie z miejsca swego; stał na wzgórzu nad rzeką Kałką; było bowiem miejsce kamieniste i tam sporządził gródek kolisty, i z tego gródka bił się z nimi przez trzy dni. A inni Tatarowie poszli za kniaziami ruskimi, bijąc ich aż do Dniepru. A pod grodem zostali dwaj wojewodowie, Czegirhan i Tesuhan, na kniazia Mściśława, i na zięcia jego Andrzeja, na Aleksandra Dubrowskiego; było tam bowiem dwóch kniaziów z kniazem Mściśławem. Byli tam i starzy Brodnicy<sup>1</sup>, a przywódca ich Płoskinia, i ten niegodziwiec uroczyste dał przyrzeczenie kniazowi Mściśławowi i obu kniazom, że się ich nie zabije, lecz puści za okupem, a zęlgawszy niegodziwiec wydał ich, związawszy, Tatarom. I zajęli gród, ludzi wyrznęli, a kniaziów podkładali pod deski, a siadali z wierzchu, żeby ich męczyć i w taki sposób zakończyli tam kniaziowie żywot swój.

A innych kniaziów gonili do Dniepru. Szczęściu zabili: kniazia Światosława kaniewskiego, Izaśława Ingworowicza, Światosława szumskiego, Mściśława czernihowskiego ze synem, Jerzego nieświeżskiego. A z wojowników ledwie co dziesiąty przyszedł. I Aleksander Popowicz był tam zabiti z innymi 70 chrobrymi.

Książę Mściśław Mściśławicz przebiegł przez Dniepr wtedy przed

<sup>1</sup> jedno z turańskich plemion koczowniczych na stepach za Kijowem.

wszystkimi innymi i przeprowiwszy się, kazał łodzie spalić, a inne rozrąbać, inne odrzucić od brzegu, bojąc się za sobą pogoni tatarskiej, a sam ledwie uciekł od Tatarów do Halicza. A kniaziowie młodzi nadbiegli z wielkimi towarzyszami, a książę Włodzimierz Rurykowiec przybiegł do Kijowa i zasiadł na stolcu. To zaś spadło (na nas) od Tatar dnia 16 czerwca.

Tak się skończyła druga wielka koalicja Rurykowieców, złożona w obronie Połowców przeciw Tatarom.

Tatarzy stanowili część wojsk uniwersalnego państwa azyatyckiego Niebieskich Mongołów, którego najwyższy władca, dżingishan Temudżin postanowił połączyć w jedno państwo wszystkie ludy fińsko-ugryjskie, tureckie, mongolskie i mandżurskie, od Chin po Węgry. Byliby przeszli stepami na południe Kijowa, nie tykając Rusi, lecz zaczęli, nie szczeni następnie zemsty. Tatarzy stanowili wśród dżingishanów zastępów część najmniej cywilizowaną, barbarzyńską. Wnet cała Ruś została przez nich ujarzmiona.

### 7. Katolicy na Rusi.

W tych czasach wzmagają się ponownie obrządki łacińskie na Rusi aż do Kijowa. Położenie katolików i wzajemne stosunki dwóch wyznań poznajemy z korespondencji Grzegorza IX papieża.

(Theiner; *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, I, Nr. 44 i 55).

Grzegorz IX do prowincjała Dominikanów polskich.

24. lutego 1233.

... Dowiadujemy się, że złośliwość Rusinów nie poprzestając na tem, że sama zanurza się w ciemności wiecznego potępienia, lecz pragnąc uczestnikami swego potępienia uczynić chrześcijan, zamieszkałych w ich sąsiedztwie, niewiasty katolickie, jakie czasem poślubiają za żony, na wzgardę wiary chrześcijańskiej każą chrzczyć na nowo według ich obrządku i każą im zachowywać ich błędy, godne potępienia. Ponieważ ani nie chcemy, ani nie możemy cierpieć, żeby wierni z niewiernymi łączeni byli w związki małżeńskie... zalecamy niniejszem, żeby w stronach tamtych nie były zawierane tego rodzaju nieprzystojne małżeństwa i żebyście w naszym imieniu stale temu przeszkadzali, żeby żadną miarą to się nie działo... Dan w Anagni 24 lutego, papieżstwa naszego roku szóstego.

Tenże do gminy katolickiej w Kijowie.

15. czerwca 1234.

Grzegorz biskup sługa sług Bożych. Kochanym synom Ulrykowi i braciom jego i współobywatelom ich łacińskim w Kijowie, pozdrowienie etc... Gdy tedy, jak się dowiadujemy, zdjęci gorliwością wiary i pobożności stanowicie na Rusi mur obronny dla wzmożenia czci imienia Boskiego, a z tego powodu ponosicie szkody i doznajecie rabunków od prześladowców wiary chrześcijańskiej, którzy nieustannie knują przeciwko wam zasadzki: my skłonieni słusznymi prośbami waszemi osoby wasze z rodzinami i z dobrami waszemi, które obecnie prawnie posiadacie, albo w przyszłości etc. uprawiamy i bierzemy w ochronę...

## II

### RUŚ PO NAJEJDZIE TATARSKIM.

#### 8. Najazd tatarski 1240 r.

(*Ipatijewskaja lietopiś*, j. w. 784—788).

Roku 6748 (1240) przyszedł Batyj pod Kijów z ogromnymi siłami, z całą rzeszą sił swoich i osaczył gród. I runęła nań moc tatarska i był



gród w uciśnieniu wielkiem. I stał Batyj pod grodem, a żołnierze jego oblegali gród. A nie było słyhać (*ludzkiego*) głosu od skrzypu teleg i beku mnóstwa jego wielbłądów i rżenia stad końskich. I wypełniona była ziemia ruska wojną. Wzięto w niewolę u nich Tatarzyna imieniem Towruł, a ten opisał wszystką siłę ich. Byli tam bracia jego (*Batyja*), silni przywódcy wojenni, Urdju, i Baidar, Birjuj Kaidan, Beczak i Meńgu i Kjujuk — który się wrócił, dowiedziawszy się o śmierci hana, a był han nie z jego rodu — tudzież jego pierwszy wojewoda, Siebiedaj bagatyr i Burundań bagatyr, który podbił ziemię bułgarską i suzdalską, Innych wodzów bez liczby (*było*), których nie wypisuję tutaj. Przypuszczał Batyj szturm do grodu około bramy Lackiej. Trwały bezustannie dniem i nocą. Zrobili wylom w murze i zbiegła się załoga do wylomu i tam widzieli otwór i strzał przelatujących górą (*tylę iż*) strzały zaciemniały wszystko dookoła. A Dymitrowi ludzie byli ranni. Tatarzy weszli na mury i siedzieli tam dniem i nocą. Załoga zaś cofnęła się na drugi gród około (cerkwi) świętej Bogarodzicy. Nazajutrz wyszli przeciwko nim i było między nimi starcie wielkie. Ludzie zaś schronili się do cerkwi i na pułapy cerkiewne i z mieniem swym; od ciężaru zawalili się z nimi mury cerkiewne. I padł gród wbrew wojownikom Dymitra. Jego wyprowadzili, lecz nie zabili, a to dla męstwa jego.

W tymże czasie jechał był Daniło do króla Węgier, a jeszcze wówczas nie słyshał o najściu pogańskich Tatar na Kijów. Batyj zaś wzięwszy gród Kijów i zasłyszawszy o Daniłu, jako jest na Węgrzech, poszedł sam ku Włodzimierzowi. I podstąpił pod gród Kołodaż i ustawił przyrządy oblężnicze, a nie mógł rozbić muru. I począł podnawiać ludzi, a oni posłuchali złej rady jego i poddali się, lecz sami zostali wybici. I przyszedł (*Batyj*) pod Kamieniec (*księcia*) Izaśława i wziął go. Widząc zaś Krzemieniec i gród Daniłowy, jako nie zdoła ich wziąć, odstąpił od nich i przyszedł pod Włodzimierz. I wziął go i zniszczył i wybił (*ludność*), nie szczędząc nikogo. Podobnież gród Halicz i inne liczne grody, których nie zliczyć.

A Dymitr zaś, Daniłów kijowski tyśiącznik, rzecze Batyjowi: Nie sposób, żebyś w tym kraju marnował długi czas, idźże już na Węgry; jeżeli będziesz zwlekał, kraj jest silny, zbierze się na ciebie i nie puszcza cię do swego kraju. Dlatego powiada mu to, bo widział, jak ziemia ruska ginie od mieczystych.

Batyj zaś posłuchał rady Dymitra, idzie na Węgry, (*gdzie*) król Bela i Koloman. Stał ich nad rzeką Słoną, spotkawszy ich pułki. Uciekli Węgrzy, a Tatarzy gnali ich do rzeki Dunaju. I stali tam po klęsce trzy niedziele. Wtedy jechał książę Daniło do króla Węgier, chcąc zawrzeć z nim sojusz i powinowactwo, ale nie było przyjaźni między nimi i wrócił od króla. I przyjechał do Synowódzka, do monastynu świętej Bogarodzicy. Nazajutrz zaś wstawszy, widząc mnóstwo uciekających przed bezbożnymi Tatarami, wraca nazad na Węgry. Nie mógł przedostać się przez ziemię ruską, bo mało było z nim drużyny. A zostawił syna swego na Węgrzech, żeby go nie dawać w ręce Haliczan, znając ich niewierność, dlatego nie wziął go z sobą. Poszedł z Węgier do Lachów na Bardyów i przybył do Sandomierza. Dowiedział się o bracie swym i o dzieciach i o księżnej, jako wyszli z ziemi

ruskiej do Polski przed bezbożnymi Tatarami i jął się odszukiwać ich i spotkał ich nad rzeką zwaną Połtą i radowali się, że są razem, a martwili się klęską ziemi ruskiej i ztratą grodów przez rzesze obcoplemieńców.

Daniłowi zaś (*ludzie*) rzekli, jako nie dobrze nam przebywać tutaj w pobliżu wojujących z nami obcoplemieńców. Idzie tedy do ziemi mazowieckiej, do Bolesława, syna Konradowego. I dał mu książę Bolesław gród Wyszegród i przebywał tam, aż nadeszła wieść, że odeszli bezbożni z ziemi ruskiej.

I powrócił do ziemi swojej i przyszedł pod gród Drohiczyn i chciał wejść do grodu. Ale zawiadomili go, że nie wejdzie do grodu, powiadziawszy jemu, jako to był nasz gród i ojców naszych, a wy nie żądacie wchodzić w niego. Więc odszedł, myśląc sobie, że Bóg kiedyś pomści to na dzierzycielu tego grodu. Jakoż oddał go w ręce Daniła, a on odnowił i wznosił cerkiew przepiękną Bogarodzicy i rzecze: »oto gród mój«.

Daniło tedy przyszedł z bratem pod Brześć. A nie można było iść w pole z powodu smrodu od mnóstwa ubitych. Bo też i we Włodzimierzu nie zostało nikogo żywego. Cerkiew św. Bogarodzicy wypełniona trupami, ciałami martwych. Następnie poszedł od ojca swego Michał do Włodzimierza, z synem swoim, a stąd w stronę Pińska. Rościsław zaś Włodzimierzowicz przyszedł do Daniła do Chelma, odzyskanego z pomocą bożą od bezbożnych Tatarów...

Dalej latopis opisuje ponowne zwady Rurykowiczów, które zaczęły się natychmiast po ustąpieniu Tatarów.

## 9. Walki Rurykowiczów i Piastów z Jadzwingami.

(*Ipatijewskaja lietopis, str. 810—813*).

W roku 6759 (*1251*) zmarł wielki książę lacki Konrad, który był sławny i bardzo dobry. Załowali go Daniło i Wasylko. Potem zaś umarł syn jego, Bolesław, książę mazowiecki i oddał Mazowsze bratu swemu, Ziemowitowi, posłuchawszy kniazia Daniła; była bowiem bratanica jego za nim, córka Aleksandra, imieniem Anastazya, która potem wyszła za bojara węgierskiego, imieniem Dymitra.

Tegoż roku, gdy Ziemowit zasiadł na Mazowszu, posłali do niego Daniło i Wasylko, mówiąc mu: Jako masz do nas zaufanie, wyrusz z nami na Jaćwież. I otrzymali od niego pomoc, wojewodę Sude i Zbiigniewa. I zeszli się w Drohiczynie i wyruszyli i przeszli przez błota i naszli na ich krainę. Polacy, nie wytrzymaawszy cierpliwie, podpalili ich pierwszą wieś. Przez to narobili złego, bo dali im znak. Gniewał się na nich Daniło i Wasylko. I potykali się do wieczora i wzięli dużo jeńca. Kiedy wieczór zapadł, przyjechali Zlińcy i zebrała się cała ziemia jadzwińska i przysłali do Daniły Nebiastę, mówiąc: Zostaw nam Polaków, a sam odejdz w pokoju z ziemi naszej, odłożywszy żądę (*zdołbyczy*). I stawili się Polakom, napadając na nich nocą, a przeciw Rusi nie stawiali się. Dali się Polakom mocno we znaki, i sulicami wywijając i głowniami, a kamienie padały, jakby deszcz z niebios. Polakom gdy źle się działo, posłał Ziemowit prosząc: przysyłajcie mi strzelców. Oni zaś obydwaj mieli gniew o pierwsze owo podpalenie. Gdy po-



słali, chcąc przełamać ostróg, potykali się wnet zbliżając orężem; ale gdy przyszli strzelcy, wielu wzięli do niewoli a wielu ubili strzałami i odrzucili tamtych od ostroga. Tej nocy nie było jednak od nich spokoju. Nazajutrz zaś zebrała się cała Jaćwierz, piesi i konnica, wielka rzesza, że las cały się zappełnił. Zerwawszy się, podpalili kołmagi swoje, to jest namioty, w dzień zmartwychwstania, to jest w niedzielę. Książę zaś Daniło poszedł naprzód i odszedł daleko z Polakami Bolesławowymi<sup>1</sup>. Wasylko zaś pozostał ze Ziemowitem, a w tyle byli Łazarewcy z Połowcami. Napadli na niego (Ziemowita) silnie i chorągiew jego wydarli. Przybiegł do Wasylka. Miał Ziemowit walkę krwawą z nimi i poległo wielu z obojej strony. Lecz Wasylko i Ziemowit dzielnie walkę wytrzymują. Andrzej zaś, dworski, mający serce mężne, gdy ciało jego uległo niezdroziu i gdy ręce mu usiekli, upuścił włócznię i o mało nie był zabity. Posyłał Wasylko do brata gońca, jako tu jest ciężka walka: Przyciągnij do nas. I Daniło nawrócił i zagnali ich do lasu. Oni jednakowoż nacierali na nich i wielu poległo, a między nimi Fedor Dymitrowicz, walcząc dzielnie, rannym został i z tejże rany śmierć na niego przyszła nad rzeką Narwią...

Jaćwierz widziała dzielność Rusi i Polaków, jak na nich nacierają i biorą w niewolę i w pożogę obracają ziemię ich. Gdy przeszli rzekę ich, Oleg, chcieli stanąć im na miejscach ciasnych, co widząc książę Daniło, sprzeciwił się i powiada im: O mężowie wojenni, czyż nie wiecie, jako chrześcijanom przestrzeń wolna jest warownią, a poganom ciasnota i taki jest obyczaj do walki. I przeszedł przez rzekę wplaw i przyszedł w miejsca wolne, gdzie rozbił namioty. Jadzwingowie jednakże napadli na nich i pędzili ich Rus i Polacy za nią i ubito wielu książąt jadzwińskich i pędzono ich do rzeki Olega... I przeszli rzekę Łek, a nazajutrz przypędzili do nich Prusacy i Bortowie... A książę Daniło poszedł stamtąd ku Wiźnie i przeszedł rzekę Narwę i wybałwili wielu chrześcijan z niewoli i sławę zyskał. Bóg dopomógł im obu i przyszli ze sławą do ziemi swej, idąc w ślady ojca swego, Romana, który był zaciekle na pogan jak lew, a Polowcy dzieci nim straszili.

#### 10. Najstarsza wzmianka o Lwowie.

(Ipatijewskaja lietopiś, str. 840—841).

W roku 6767 (1259) Kurmys ruszył na Daniła i Wasylka, nie powiadając wojny. Przyjechał Wasylko zbierać się we Włodzimierz, a Daniło w Chełmie i postali do Lwa, żeby przyjechał do nich. Kurmys zaś przeszedłszy przez Styr, posłał ludzi pod Włodzimierz. A gdy ludzie wojenni wyjechali z grodu, wyszli przeciw nim (Tatarom) mieszczanie piesi i bili się z nimi krzepko i wybiegli z grodu (tj. zrobili wybieżkę wojskową). Kurmys powiedział, jako mieszczanie biją się tego z nami. Daniło zaś i Wasylko, zbierali swe siły, chcąc bić się z Tatarami. Za grzechy jednak przygodziło się Chełmowi zgorzeć... a taka była pożoga, że z całego kraju było widać łunę. Jakoż i ze Lwowa widziano poprzez błonia betzkie silne płomienie pożaru. Ludzie zaś wi-

<sup>1</sup> A więc działo się jeszcze za życia Bolesława.

dząc, że gród podpalony przez Tatarów, rozbiegli się do miejsc leśnych. Dlatego-to nie można było zebrać się.

#### 11. Najazd tatarski 1261 r.

(Ipatijewskaja lietopiś, str. 848—852).

W roku 6769 (1261) cisza była w całym kraju i w tymże czasie wesele u Wasylka księcia w grodzie Włodzimierz; wydawał córkę swą, Olgę, za księcia Andrzeja Wsewołodycza do Czernihowa. Był wtedy brat Wasylka, książę Daniło z dwoma swymi synami, ze Lwem i Szwarnem, i mnogo innych książąt i bojar mnogo; i było niemało uciechy w grodzie Włodzimierz. Ale nadeszła natenczas wieść do książąt Daniła i Wasylki, że idzie Burondaj, obrzydliwiec przeklęty i bracia wielce się tem zatroszczyli. Przysłał bowiem (do nich), mówiąc tak: skoro jesteście moimi sprzymierzeńcami, wspomóżcie mię, a kto mi nie stanie z pomocą, ten wojuje przeciwko mnie. A książę Wasylko wyjechał naprzeciw Burondaj, z synowcem swym Lwem; książę zaś Daniło nie jechał z bratem, lecz posłał miasto siebie władkę swego chełmskiego, Iwana. I pojechał książę Wasylko ze Lwem i z władką naprzeciw Burondaj, wzięwszy z sobą dary mnogie i napoje. I spotkał go w Szumsku. I przyszedł Wasylko ze Lwem i z władką przed niego z dary, a on na książąt Wasylka i Lwa rzucił wielką nielaskę swoją. Władka stał w zdumieniu wielkim. I potem rzecze Burondaj Wasylce: skoro jesteście mymi sprzymierzeńcami, rozburzcie wszystkie swoje grody. Lew zburzył Daniłowo i Stożek, i posławszy z tem, zburzył Lwów. A Wasylko posławszy, zburzył Krzemieniec i Łuck. Książę Wasylko posłał z Szumaska władkę Iwana przodem do brata swego, Daniły. Władka tedy przyjechałszy do Daniły, zaczął mu opowiadać o tem, co zaszło i doniósł mu o nielascie Burondaj. Daniłę zaś zdjął strach i uciekł do Polski, a z Polski pobiegł na Węgry.

I tak tedy ruszył Burondaj pod Włodzimierz, a książę Wasylko z nim, a nie doszedłszy do grodu, stanął na noc na Żitaniu. Burondaj zaś zaczął mówić o (grodzie) Włodzimierz: Wasylko! zburz gród! Książę zaś Wasylko zaczął rozmyślać o grodzie, a skoro niesposób było zburzyć go na prędce dla jego wielkości, kazał podpalić i tak przez noc zgorzał cały. Nazajutrz zaś wjechał Burondaj do Włodzimierza i widział na własne oczy, jako cały gród spalony. I zaczął obiadować u Wasylka na dworze i pić, a obiadując i pijąc i nocując przez pięć dni, przysłał następnego dnia Tatarzyna imieniem Bajmur. Bajmur zaś przyjechał do księcia i rzecze: Wasylko! przysłał mię Burondaj i kazał mi gród rozkopać. I rzecze mu Wasylko: Rób, co ci kazano. I zaczęto rozkopywać gród, zaznaczając obraz kłęski.

I potem Burondaj poszedł pod Chełm, a książę Wasylko z nim i z bojarami swymi i sługami swymi, którzy przybyli do niego pod Chełm. Gród był zamknięty i stanęli przyszedłszy pod niego, opodał, a nie mogli się zgoła tam dostać, bo w grodzie byli bojarzy i ludzie dobrzy, a obsada grodu mocna w przyrzady wojenne i samostrzały. Burondaj zaś, zbadawszy twardość grodu, jako nie da się go wziąć, pocznie mówić do księcia Wasylki: Wasylko! to gród twego brata, jedź i przemów do mieszkańców grodu, żeby się poddali. I posłał z Wasylką



trzech Tatarzynów, imieniem Kuczij, Jaszik, Bołuj, i nadto tłumacza rozumiejącego język ruski, (żeby wiedzieć) co ma mówić Wasylko przyjechawszy pod gród. Wasylko zaś, idąc pod gród, wziął sobie w rękę kamieni. Przyszedszy pod gród zaczyna przemawiać do mieszkańców, a słyszeli to Tatarowie, przystąpi z nim: Konstantynie chłopie, i ty i drugi chłopie, Łuko Iwankowiczu! to gród mego brata i mój, poddajcie się! i rzucił kamień w dół, dając im do zrozumienia w chytry sposób, żeby się bili, a nie poddawali. Te same słowa mówił i po trzy razy ciskał kamieniem w dół. Tak to książę wielki Wasylko, jakby od Boga posłany był na pomoc mieszkańcom grodu, podał im chytrą radą rozumną radę. Konstantyn zaś, stojąc na obwarowaniu grodu, dostrzegł rozumem swym radę, podaną mu od Wasylka i rzecze do księcia Wasylka: Odjedź precz! skoro bijesz kamieniem w czoło, tyś już nie bratem bratu swemu, lecz w wojnie z nim jesteś. Tatarzy zaś, posłani z księciem pod gród, słysząc to, pojechali do Burondaja i opowiedzieli o mowie Wasylka, jak przemawiał do mieszkańców grodu, i co na to mówili mieszkańcy do Wasylka. I potem poszedł Burondaj wnet pod Lublin.

Od Lublina zaś poszedł pod Zawichost, a przybywszy nad rzekę Wisłę i tam wyszukawszy sobie bród na Wiśle przeszedł na tamtą stronę rzeki i zaczął wojować ziemię polską...

## 12. Nadanie dla Dominikanów lwowskich 1377 r.

(Akta grodzkie i ziemskie, tom II., Nr. VII, str. 10—11).

W imię Pańskie amen. Ku wiecznej rzeczy pamięci. My Władysław z Bożej łaski książę Opolski, Wieluński i Ruski, przez treść niniejszego podajemy do wiadomości każdego z osobna i wszech wobec, których to dotyczy: Jako skoro z mocy zezwolenia pana Grzegorza papieża braciom zakonu kaznodziejskiego, podróżującym dla Chrystusa w ziemiach niewiernych, łaskawie dozwolono, żeby mogli posiadać dobra ruchome i nieruchome i obracać na pożytki pobożne według uznania swych przełożonych — za poradą naszych wiernych i z hojności a szczerobliwości naszej, klasztorowi i konwentowi wzniesionemu na cześć Bożego Ciała i braciom zakonu kaznodziejskiego w naszym mieście Lwowie, ażeby tegoż klasztoru bracia tem gorliwiej mogli poświęcić się nabożeństwu — wsie nasze Krotosyn, Zaskow, Kościejów i cztery domy czyli dworzyszczka we wsi Merwicz w powiecie lwowskim położone, ze wszystkimi ich pożytkami, zyskami, dochodami, należytościami i wszelkimi innymi przychodami, z temiż prawami i zwierzchnościami, z jakimi my wsie te i każdą z nich dzierżyliśmy, mieliśmy i posiadaliśmy, i jak wsie te i cztery dworzyszczka i każde z nich określone są i ustalone w swych granicach, mianowicie z rolami, polami, łąkami, młynami, rybnikami, wodami i ich ściekami, z lasami, borami, zaroślami, pasiekami i ze wszystkimi ich przynależnościami i z czemkolwiek, co do nich należy — damy, nadajemy i darujemy darowizną nienaruszalną na wieczne posiadanie, dzierżenie, władanie i użytkowanie i obracanie w pobożne pożytki według tego, jak to lepiej i pożyteczniej będzie się zdało starszym przerweczonego

zakonu. Osobno jednakże zastrzegamy dla siebie i naszych potomków pełną moc otrzymywania corocznie dwóch szerokich groszy, lub czterech małych, z każdego domu lub dymu przerweczonych wsi. Na świadectwo rzeczy pieczęć nasza do niniejszego przywieszona jest. Dan w Przemyślu w niedzielę przed św. Jadwigą (11 października), roku Pańskiego 1377. W obecności naszych wiernych Jaska Radły starosty Rusi, Wiktora kasztelana jarosławskiego, Scibora Andrzejka halickiego i Franciszka lubaczowskiego kasztelanów, Chodka Bibilskiego, Hleba i pana Mikołaja kanclerza naszego, który miał poruczone niniejsze, świadków spraw wyżej przytoczonych.

## 13. Unja kościelna ormjańska.

(tamże, Nr. X, str. 16—17).

Urban (VI) biskup, sługa sług bożych. Chętnie skłaniamy się ku temu, co dotyczy stanu wiary i wiernych i stanu tegoż utrzymania i stosownie, jak tego wymagają stosunki miejsca i czasu, troskliwości naszej udział do tego zwracamy. Zaprawdę, jak się dowiadujemy, w niektórych krainach, owdniętych przez niewiernych, są pewni bracia zakonni, zwani unitami, zatwierdzeni władzą apostolską przez szczęśliwej pamięci Innocentego VI papieża, poprzednika naszego, w którym to zatwierdzeniu tenże nasz poprzednik postanowił i także zarządził, że skoro bracia w tymże zakonie złożą ślub zakonny, ukochany (nasz) syn, będący natenczas magistrem braci zakonu kaznodziejskiego, sam lub przez swego zastępcę, posiada taką i tak wielką władzę wizytowania i karcenia tudzież poprawiania tego zakonu unitów, tak od góry, jakoteż od dołu, jakiej i jak wielkiej używa w samymże kaznodziejskim zakonie. Którzy to bracia unicy w miejscach, w których zwykli przebywać, złupieni przez bezbożnych niewiernych, pozbawieni zamieszkania, nie mogą, jak byliby obowiązani, służyć Panu według reguły zakonnej, ani też wykonywać innych zbożnych prac, lecz przeciwnie, jak słyszeliśmy z przykrością, rozbiegają się i błakają z niebezpieczeństwem dla swych dusz, z ujmą dla religji i ze zgorzeniem nader wielu osób. My przeto, pragnąc, jak do tego jesteśmy obowiązani, zaradzić tym rzeczom według obowiązku pasterskiego, o ile zdołamy z pomocą Bożą, chcemy i zezwalamy władzą apostolską, żeby wolno było tymże braciom zakonu unitów przechodzić do zakonu kaznodziejskiego i prawnie w nim wieść życie religijne i według woli tam pozostać; i żeby Magister zakonu kaznodziejskiego tego czasu urząd piastujący, kochanego syna kierownika braci przerweczonego zakonu unitów, kto nim jest lub w danym czasie byłby, jeżeli będzie tego wymagać słuszna przyczyna, mógł usunąć z urzędu i od kierownictwa przerweczonego zakonu unitów; i żeby wiadomem było, że potwierdzenie wyboru przerweczonego kierownika braci unickich należy do tegoż magistra zakonu kaznodziejskiego. O ile nie będzie przeciwnego postanowieniom apostolskim, regułam i zwyczajom przerweczonych zakonów, utwierdzonym przysięgą (zakonną) i zatwierdzeniem apostolskiem lub przez inną jaką władzę (duchowną). Dan w Rzymie u św. Piotra, 5. kwietnia, papieżstwa naszego roku trzeciego (1381 roku).



### III NAJSTARSZA LITWA.

#### 14. Litwa i Ruś litewska.

Słowiańszczyznę wschodnią (ruską) oddzielały od zachodniej (polskiej) w części północnej ludy szczepu bałtyckiego. Było ich pierwotnie sześć: Prusy, Jacwież, Goledź, Lotwa, Zmudź, Litwa. Obszar etnograficzny Litwy w połowie XII wieku nie obejmował ani skrawka krajów zwanych Rusią Białą i Czarną; nie sięgał ani Grodna, ani Klecka ni Nieświeża. Od początku XI wieku trwały ciągle zwycięskie walki Rurykowiczów z sąsiednimi plemionami ludów bałtyckiego szczepu.

(*Latopis Woskreseński, Połnoje Sobranie, t. VIII., str. 253*).

W roku 6637 (1129). Przyszedł na kniaziów połockich Rogwołodowiczów wielki książę Mściśław Włodzimierzowicz Monomachowicz i wziął Połock, a Rogwołodowicze zbiegli do Carogrodu. Litwa w owe czasy składała daninę kniazom połockim... I Wilnianie wzięli sobie z Carogrodu dzieci kniazia połockiego Rościsława Rogwołodowicza, kniazia Dawiła i brata jego kniazia Mowkolda i ten jest pierwszy książę na Wilnie Dawił, brat starszy Mowkolda. A dzieci jego: Wid, którego ludzie zwali wilkiem, i książę Erden. A syn Erdena chrzczył się, był władką w Twerze, który występował przeciw Piotrowi cudotwórcy; zwali go Andrzejem, wypisywał kłamliwe słowa na cudotwórcę. A u kniazia Mowkolda syn Mindowg...

Tradycja ta streszcza dzieje Litwy z przeszło całego stulecia w sposób sumaryczny i chaotyczny. Za prawdę przyjąć można pierwotną zawisłość od księstwa połockiego. Wiemy skądinąd, jako początkiem bytu historycznego Litwy był fakt z r. 1159, że kilka plemion litewskich złączyło się z księciem mińskim przeciw połockiemu; poczem po niedługim czasie plemiona litewskie zjednoczyły się pod jednym wspólnym rodzimym władcą, a Mińsk sam przeszedł pod zwierzchnictwo dynastji litewskiej, jako zawizek Rusi litewskiej.

#### 15. Mendog.

Pierwszy władca, który zjednoczył całą Litwę etnograficzną, był Mendog (Mindowg, Mindowe), pierwszy Wielki Książę i następnie król litewski, władca Litwy i Rusi litewskiej (wówczas jeszcze nieznaczej). Nawrócił się, lecz nie przyjął wyznania swych chrześcijańskich ruskich poddanych, tylko zwrócił się do papieża.

(*Theiner: Monumenta I, str. 49, Nr. 102*). 17 lipca 1251 r.

Innocenty (IV) biskup etc. Najdroższemu w Chrystusie synowi... Oświeconemu królowi Lutawii pozdrowienie etc. Serce nasze przejęte wielką błogością z tego, że łaska Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa oświeciwszy cię, natchnęła cię miłosiernie, iż na chwałę imienia Bożego dała ci się, niegdyś w ciemnościach pogrążonemu, odrodzić wodą chrztu świętego wraz z liczną rzeszą pogan. Skoro zaś przez uroczyste umyślne poselstwo prosiłeś nas pokornie, ażebyśmy cię przyjęli, jako wyszczególnionego syna świętego rzymskiego Kościoła i żebyśmy cię otaczali ojcowską życzliwością; my przeto, przychylając się z uczuciem życzliwości do twych słusznych życzeń, które uważamy za godne jak najpełniejszego poparcia, królestwo Lutawii i wszystkie kraje, które z pomocą Bożej mocy wydarłeś już z rąk niewiernych, lub na przyszłość wydrzeć będziesz mógł<sup>1</sup>, przyjmujemy pod prawa i na własność

<sup>1</sup> niewiernymi są tu schyzmatycy, prawosławna Ruś.

św. Piotra i to... z żoną, z synami i z rodziną twą pod zwierzchnictwo i opieką stolicy apostolskiej żeby pozostało, postanawiamy, zakazując jaknajwyraźniej, żeby nikt nie ważył się robić ci trudności lub zaczepiać cię, trwającego w wierności względem Stolicy Apostolskiej, w przereczonych królestwie i krajach. Żadnemu człowiekowi nie wolno łamać tego dokumentu naszego zwierzchnictwa, nakazu i zakazu, ani też przeciwzić mu się zuchwale. Dan w Medyolanie, 17 lipca, papieżstwa naszego roku dziewiątego.

(*Tamże str. 50, Nr. 104*).

tegoż dnia 17 lipca 1251.

Innocenty (IV) biskup etc. Czcigodnemu bratu biskupowi chełmińskiemu, pozdrowienie etc. Serce nasze przejęte wielką błogością z tego, że łaska Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa oświeciwszy najdroższego w Chrystusie syna naszego, Mindowę, oświeconego króla Lutawii, natchnęła go miłosiernie etc; jako przyjmując to do wiadomości, polecamy, ażebyś przybrawszy sobie kilku prałatów i zakonników przereczonemu M. koronował w naszym imieniu na króla całej Litwii i wszystkich krajów, które z pomocą Bożej mocy wydarł już z rąk niewiernych lub na przyszłość wydrzeć będzie mógł i żebyś zawiadomił wszystkich, zajmujących tam stanowiska, pilnie o tem wszystkim i że przyznane mu jest wszystko, jako katolickiemu królowi, co należy do godności królewskiej, tak atoli, iżby on sam i następcy jego uznawali, jako królestwo przereczone i kraje, o których mowa, trzymają wieczyste od Stolicy apostolskiej, przyjęte przez nas na prośby przez niego zanoszone pod prawa i na własność św. Piotra. Sprzeciwiających się zaś, gdyby jacy byli, jako buntowników, upomniawszy ich przedtem, dotkniesz cenzurami kościelnymi, z usunięciem apellacji... Dan w Medyolanie, 17 lipca, papieżstwa naszego roku dziewiątego.

(*Tamże, str. 60—61, Nr. 123*)

d. 6 marca 1255 r.

Aleksander (IV) biskup etc... Oświeconemu królowi Letowii... Pragnąc cię przywiązać łaskami z wiarą zgodnemi i utwierdzić w wierze, skłonieni twemi prośbami, zezwalamy niniejszem, ażeby Ekscelencji twojej wolno było przywołać sobie według własnego wyboru biskupa łacińskiego, pozostającego w pokoju i łączności ze Stolicą apostolską, któryby kochanego syna, męża szlachetnego<sup>1</sup>... rodzzonego twego syna koronował w imieniu naszym na króla Letowii na chwałę Boską i świętego Kościoła rzymskiego... w Neapolu, 6 marca, papieżstwa naszego roku pierwszego.

Aleksander... królowi Letowii... A skoro, jak z twej strony wyluszczone wobec nas, ty przeciwko królestwu Rusi i jego mieszkańcom pozostającym w czeluści niewiary walcząc z niezmordowaną stanowczością, pewne krainy tego królestwa podbiłeś pod swą władzę, my z uwagi, że gdy ty posiadasz krainy przereczone, sąsiednie okolice pogan i niewiernych łatwo będą mogły być poddane twemu panowaniu i po-

<sup>1</sup> w bruljonie łacińskim archiwum watykańskiego luka na imię syna Mendogowego; zapewne pozostawiano to wyborowi ojcowskiemu pomiędzy synami, a imię wpisałoby się przed samą koronacją na miejscu.



zyskane dla wiary chrześcijańskiej, przychylając się łaskawie do próśb twych, przereczone kraje tobie i twym następcom, nie przesądzając praw katolików jakichkolwiek, z władzy apostolskiej potwierdzamy i rekojmnią niniejszego aktu obwarowujemy... Datum jak wyżej.

(*Hermanni de Wartberge Chronicon Livoniae, w Scriptorum Rerum Prussicarum, tom II, Lipsk 1863, str. 45*)

(jesienią 1263 r)

W tymże czasie król Litwinów Mindowe zabity był przez jakiegoś szlachetnego rodu Litwina, pragnącego przywłaszczyć sobie panowanie. Syn zaś króla, będący Rusinem<sup>1</sup>, słysząc o zabójstwie ojca, powrócił na Litwę pomścić śmierć ojca. Wszystkich chrześcijan, jakich znalazł jeńcami w swem państwie, odesłał łaskawie do Mistrza w stronę Rygi.

Mendog zabity został rzeczywiście wśród zamieszek, jakie wywołane były przez prawosławnych jego poddanych w porozumieniu z Krzyżakami przeciw katolicyzmowi na Litwie. Gdyby Litwa stała się katolicką, Zakon Niemiecki straciłby rację istnienia. Opozycja zwyciężyła, ale Litwa i tak nie przyjęła prawosławia, chociaż nie stała się jeszcze katolicką. Sam Mendog pozostał katolikiem do końca. Krzyżacy rzucili na niego oszczerstwo o apostazję.

### 16. Gedymin.

Z chaosu, jaki zapanował po zabiciu Mendoga, wypływa postać Wielkiego księcia Trojdena, poczem następuje zmiana dynastji. Założycielem nowej był Witen, a po nim nastąpił brat jego Gedymin (1315—1340). Ten w r. 1324 zdecydowany był przyjąć chrzest katolicki.

Z listu Jana XXII papieża do Wielkiego Mistrza Krzyżackiego, w r. 1324.

(*Theiner Monumenta, I 196, Nr. 296*).

... (Pan Bóg) przygotował zdaje się umysł wzniosłego męża Gedymina króla Letwinów i wielu Rusinów, jak o tem dowiedzieliśmy się co dopiero z najuprzejmniejszych listów jego, skierowanych do nas i do braci naszych kardynałów św. Rzymskiego Kościoła, do poznania i przyjęcia światła katolickiej prawdy, z którego to powodu... Bartłomieja biskupa elekteńskiego i... Bernarda opata... jako specjalnych Stołicy apostolskiej posłów do krajów owych postanowiliśmy wyprawić... Ogół Zakonu waszego prosimy, upominamy i przestrzegamy usilnie, nakładając to na was ściśle w imię cnoty świętego posłuszeństwa, skoro król ten za sprawą Bożą przyjął wiarę katolicką, ażebyście wstrzymali się całkowicie od dokuczliwości, szkód i krzywd wyrządzania królom i temu i ludziom jego królestwa... Dan w Awinionie.

Nie spełnił jednak Gedymin swego zamiaru, będąc zagrożonym przez Krzyżaków, z którymi prowadził dalej walki (wyprawił się na nich do Kurlandji i Inflant) i rozszerzał panowanie na Rusi; Kijów nawet pozostawał już w zależności od niego (na stałe na dzielnicę Gedyminowiców zamieniony potem w r. 1362).

### 17. Bitwa nad Strawą.

Wyprawy krzyżackie dla »nawracania« schyzmatyków (Rusi) i pogan (Żmudzi i Litwy) nazywały się »reyzy« (wycieczki), a były zimowe i letnie. Zdążało na nie rycerstwo zewsząd z Zachodu, żeby pozyskać udział w zasłudze około nawracania niewiernych!

<sup>1</sup> t. j. prawosławny.

(*Cronica nova Prutenica Wiganda z Marburga, w Scriptorum rer. Pruss. II, 510—512*).

W r. 1346 Mistrz Henryk Dusemer zebrał wojsko duże z komturami ziemi Chełmińskiej i Pomorskiej, z niektórymi przyjezdźnymi Anglikami, Francuzami etc. przeciw Litwinom, mając w wojsku tem 40 tysięcy dobrze uzbrojonych mężów etc., z którymi zwrócił się przeciw poganom. Reyzy jednak nie odbył, lecz za zgodą swoich pozostał w Insterburgu.

Brat Sygfyrd de Danveld, marszałek i brat Winryk Kniprode, wielki komtur, byli w bitwie nad Strawą. Walcząc dzielnie, wkroczyli na ziemię pogańską w przeddzień święta nawrócenia św. Pawła (24 stycznia 1348 r.), gdzie z rozkazu marszałka zabijano pogan obojga płci, starców i młodzież, a kraj ogniem pustoszone. Król zbiera tedy wielkie wojsko, do którego przywołani znajdowali się Rusini z Włodzimierza, z Brześcia, Witebska, ze Smoleńska, z Połocka etc.<sup>1</sup> Ci idą za marszałkiem powracającym; i zdarzyło się na Gromnice, że spotkali się nad rzeką Strawą do bitwy śmiertelnej. Poganie rzucali swemi lancami na chrześcijan, a Rusini z łuków etc. strzałami raniąc mężów i konie etc. Gdy się to dzieje, bracia mężnie im się opierają i wielu dostało się do niewoli, mianowicie komtur gdański i pewien wójt biskupa sambijskiego, Jan de Lone, z którym zabitych zostało pięćdziesięciu około sztandaru. Poganie szukali ochrony w ucieczce, pędzeni przez chrześcijan; tam w tej rzece widziano dużo martwych Rusinów i innych w liczbie 18.000, skoro podobało się Panu, żeby chrześcijanie tryumfowali, a zwłaszcza N. Marji Pannie, której obraz na sztandarze przybyszów przepięknie był wymalowany.

(*O tejże bitwie pisze Hermann de Wartberg, j. w. 75*).

Tegoż roku 1348 bracia w Prusiech zebrawszy wojsko pustoszyli kraj niewiernych Litwinów przez ośm dni. Dziewiątego dnia stoczyli bitwę na Gromnice nad rzeką Strawą z Litwinami i Rusinami przywołanymi na pomoc z różnych stron, mianowicie z Włodzimierza, Brześcia, Witebska, Smoleńska i z Połocka. Poległo przeszło 10 tysięcy. Narymunt, król Rusinów<sup>2</sup>, brat Olgierda i Kiejstuta, królów litewskich, wzięty też jest do niewoli w tej bitwie. Z chrześcijan zaś poległo ośmiu braci z 42 dobrymi ludźmi.

### 18. Najazdy litewskie po Lwów.

Stosunki polsko-litewskie były od początku nieprzyjazne. Celem ciągłych najazdów Litwy na Mazowsze i Małopolskę było uprowadzanie jeńca, którego osadzało się w Litwie dla zaprowadzania gospodarstwa rolniczego. Od XIII wieku począwszy znajdowało się też na Litwie niemało ludności polskiej (w stanie niewolnym), skoro w r. 1325 Gedymin mógł być dać Kazimierzowi W. za Aldoną w posagu 20.000 par tych rąk roboczych. Po śmierci Aldony na nowo zaczęły się najazdy litewskie.

(*Rocznik lwowski, Monumenta Pol. Hist. ed Bielowski, tom II, str. 885, przypisek 2*).

<sup>1</sup> To »etc.« powtarza się ciągle w dochowanym przekładzie łacińskim, który jest skróceniem pierwotnego niemieckiego tekstu. Przekład dokonany był dla Długosza.

<sup>2</sup> Miał dzielnicę na Pińsku.



W roku Pańskim 1351 spustoszone zostało starożytne miasto Lwów w środę podczas okławy (tu słowo nieczytelne) przez niewiernych wówczas Litwinów, i tam wielu chrześcijan dostało się do niewoli. (Rocznik miechowski, tamże str. 885)

1335. Około św. Bartłomieja Litwanie spustoszyli Ruś, wielu uprowadzili, niemało pozabijali.

1351. Król Kazimierz ze znaczną potęgą wyruszył w stronę Lwowa, lecz rozchorowawszy się wrócił, niewiele sprawiwszy.

1353. ... Po św. Trójcy Litwanie spustoszyli Lwów, wielu zabili.

#### IV OLGIERD I KIEJSTUT.

##### 19. Program Olgierda. Granice Litwy.

Wielki Książę Olgierd rozszerzał wciąż granice Litwy na Rusi, która chętnie zamieniała Rurykowiczów na Gedyminowiczów, bo przynależność do państwa litewskiego zwalniała ją od jarzma tatarskiego. Wreszcie wystąpił Olgierd z hasłem, że cała Ruś ma należeć do Litwy, i wojował nawet z Moskwą. Marzył też wraz z Kiejstutem o odzyskaniu ziemi dawnych Prusów i strat z litewskiego terytorium.

(Herman de Wartberge j. w. II. 79—80).

Wtedy też (w r. 1358) niejaki Plawe, powinowaty, jak mówiono, cesarza, lecz Zakonu apostała, rozgadywał u cesarza, z ujmą Zakonu, jakoby Litwini chcieli się chrzczyć w wierze katolickiej. Cesarz zbyt łatwo wierny, wyprawił dla zbadania sprawy arcybiskupa praskiego, księcia opawskiego i landmistrza niemieckiego<sup>1</sup>. Wielki Mistrz, zapewniwszy im bezpieczeństwo, przeprowadził ich z wielkimi kosztami do Litwinów. Oni tam sprawili swoje poselstwo. Lecz Litwini żądali granicy następującej: Najpierw idąc od Mazowsza do miejsca, gdzie wypływa rzeka Alle; następnie idąc w dół biegu Alle do miejsca, gdzie Alle wpada do Pregoty, aż do zatoki sambijskiej<sup>2</sup>, i aż do morza słonego<sup>3</sup>, a stamtąd idąc morzem słone, aż do miejsca, gdzie Dźwina wpada do morza słonego. Następnie Dźwiną w górę do miejsca, gdzie rzeczka, która wypływa z jeziora Luban a wpada do tejże Dźwiny<sup>4</sup>, a stąd w górę tą rzeczułką idąc przez przerzeczone miejsce<sup>5</sup>, wprost na Ruś. Żądali nadto, żeby Zakon przenieść na pustynne miejsca pomiędzy Tatarów a Ruś dla obrony ich od podboju przez Tatarów, tudzież żeby Zakon nie zastrzegał sobie żadnych praw do Rusinów, lecz cała Ruś ma po prostu należeć do Litwy, i mówili: Jeżeli będziemy mogli uzyskać te żądania, spełnimy wolę cesarza. Toteż posłowie odrzucając nieprzystojne żądania, odeszli, nic nie sprawiwszy.

Żądali tedy Olgierd i Kiejstut większej części Prus wschodnich, całej Kurlandji i Semigalji, tudzież uznania Rusi za litewską wyłączność. A oto wiadomości o etnograficznych granicach litewsko-ruskich od południa:

<sup>1</sup> Pod W. Mistrzem, rezydującym w Malborgu (później w Królewcu), Zakon miał szereg landmistrzów: w Inflancjach, w Niemczech, w Holandji, na Węgrzech, w Czechach, w Wenecji.

<sup>2</sup> po niemiecku Frischer Hafen, stąd u niemieckiego kronikarza »mare recens«; na najnowszych polskich mapach pojawiła się już także »zatoka Świeża«.

<sup>3</sup> t. j. do właściwego pełnego morza (Kasubi mówią: morze małe i duże).

<sup>4</sup> rzeczułka Ewst. <sup>5</sup> t. j. przez jezioro.

(Wigand z Marburga, j. w. II, 527).

W roku 1361 brat Henryk Kranichsfeld, Henryk Beler, Albert książę<sup>1</sup>, bracia dzielni i sławni wkraczają z 250 (zbrojnymi) na Ruś w krainę Delatycz<sup>2</sup>.

(Tamże, str. 544—545): W czasie wielkiego postu (1364 r.) marszałek zwołuje hufce z daleka na obleżenie Grodna, próbując szczęścia także na Rusinach. Anglicy z nim. I pan de Hanow powrócił z Inflant z powodu tej rezyzy, na którą przybyli Anglicy z wzniesionym sztandarem św. Jerzego; o co rozgniewany de Hanow chciał napaść na nich, lecz bracia nie pozwolili, a sztandar powierzają Niemcowi panu Kun de Hattensteyn<sup>3</sup>. I tak zjednoczeni wkraczają wraz z gośćmi do grodu i krainy Grodna niespodzianie, pustosząc ją w sposób nieludzki. Tam król imieniem Patrik<sup>4</sup> miał rozmowę z marszałkiem, przyprowadzając z sobą kobiety z chłopcami, częstując piwem z miodem zrywając Rusinów...

(Tamże str. 576—577:). (W r. 1375) Komendant Rastenburga z polecenia komtura w Baldze wyprawił pewnego człowieka w ubiorze zakonnym z 30 mężami na puszcę dla rabunku; strażnicy zasłyszawszy o tem, dali wiadomość do grodu Grodna. Przywódca nachodzi na nich szybko w miejscach sobie znanych, przez które powracali do domów; napada na nich niespodzianie z okrzykiem w języku ruskim...

(Tamże str. 594:.) (w r. 1379) Teodoryk de Elner spustoszył całą ziemię Bielską<sup>5</sup>, ruszając z wojskiem swym do Brześcia Ruskiego<sup>6</sup>...

##### 20. Kiejstut jeńcem i Alf.

Ze zmiennem wielce szczęściem walczył Kiejstut z Krzyżakami. Raz dostał się nawet do niewoli, o czem podajemy ustęp ze źródeł, zajmujący tem bardziej, że jest w nim wzmianka o znanej z Konrada Wallenroda postaci poetycznej Alfa, obmyślonej na podstawie rzeczywistej postaci historycznej.

(Wigand z Marburga, j. w. str. 527—528).

W r. 1361 podczas wojny, w okolicy grodu krzyżackiego Lötzenburg... brat Henryk Beler przekroczył bród i natrafił na ślady pogan w 500 ludzi, pośród których byli Kiejstut, Patirg i Olgierd. Posyła prędko do Eckersbergu z wiadomością, że odnalazł wielkie wojsko pogan około jeziora Woben zwanego w języku ludu. Brat Heldrung także zawiadomiał o znacznym wojsku. Ale też brat Beler rozstawił strażę i pilnował, a prosił przerzeczonego Alberta<sup>7</sup>, żeby przybywał ze swym hufcem, bo nieprzyjaciele kraj najadą. Książę usłyszawszy takie mowy, zaraz ze swymi przybył, a więc bracia ruszają w ślady nieprzyjaciół, aż się wzajemnie spotkano i wszczęła się bitwa śmier-

<sup>1</sup> saski. <sup>2</sup> na północ od Nowogródka, na prawym brzegu Niemna.

<sup>3</sup> Sztandar św. Jerzego — honorowy sztandar rycerstwa; zwykłymi bwały spory o zaszczyt niesienia go podczas bitwy.

<sup>4</sup> Książę dzielnicowy na Grodnie. <sup>5</sup> pomiędzy Narwią a Nurczem.

<sup>6</sup> Brześć nad Bugiem później dopiero nazwan »Litewskim« (jako należąca do W. Ks. litewskiego); Krzyżacy nazywali go (dla odróżnienia od znanego sobie dobrze kujawskiego) Brześciem Ruskim.

<sup>7</sup> nieco przedtem wymieniony w tekście książę saski Albrecht, towarzyszący tej »rezyzie« z gronem swych rycerzy.



telna i bój zaciekle z obu stron i w tej walce liczni poganie ulegli śmierci w liczbie 130, a z chrześcijan 14 dostało się do niewoli. Poganie uciekli wystraszeni, jakby pozbawieni zmysłów. Między nimi Patirg, zdjęty wielkim strachem, uciekał jak szałony etc. Konrad Hoberg, zamierzwszy się oszczepem, zrzucił go z konia na ziemię.

Hanke z Eckersberga pojmał Kiejstutę i przytrzymał, a komendant z Eckersburga, słysząc, że zrzucony jest z konia, ze współczuciem starał się go podnieść. Króla i władcę Letuwinów, który chciałby się wydostać, porucił do strzeżenia Mikołajowi Windekaim. Nadjechał rychło wódz<sup>1</sup> i trzymał jeńca królewskiego pod ścisłą strażą, prowadząc go do Malborga, gdzie wszyscy, W. Mistrz i jego otoczenie, cieszyli się, że w takich czasach dozwolił im Bóg tak się obłowić. Wzięto go do niewoli w niedzielę Palmowa (21 marca 1361). I zamknięty w jakiejś izbie, strzeżony był przez dwóch braci we dnie tylko, ale w nocy nie. Spostrzegł, że w murze jest otwór, który rozszerzył, a zakrył deszczulkami etc., które mu przynosił służący. A co długo w duchu obmyślał, mianowicie jakby się wymknąć, tego dokonał, ponieważ w czasie pierwszego snu przeszedł przez gzyms izby i zszedł do rowu za poradą służącego, zwanego mianowicie Alfem, który chociaż chrześcijaninem był, pochodzenia jednakże był pogańskiego. Ten pocieszał króla, przyniósłszy mu płaszcz biały z czarnym krzyżem, żeby w ten sposób w ubiorze brata szybko przejechał konno swoją drogę na koniach wielkiego komtura, jakie mu dostawiono; i tak wy dostał się wesół w takim ubiorze i na takich koniach. Zabiegł mu drogę pewien brat zakonny i pozdrowili się wzajemnie po bratersku i nie poznał, lecz potem wziął sobie do serca, że to był ktoś taki, który zbiegł. Spiesząc się wjeżdża do lasu w pobliżu Liebstadt i tam skrywał się przy pewnym bagnie, odesławszy owe dobre konie. Tam został aż do nocy i myślał, jakby teraz w ciemnościach iść naprzód, co też i zrobił i przyszedł w pobliżu rzeki Drwęcy, przez którą przebrnął, przybył prędko na Mazowsze do siostry swojej<sup>2</sup>, gdzie przebywał do czasu; poczem poszedł na Litwę...

Konrad z Valenroden

## 21. Oblężenie Kowna 1362 roku.

(Wigand 531—538).

Pod bratem i W. Mistrzem Winrykiem stanęły Prusy i ich dostojnicy w wielkim zaszczycie i w godnej chwale. W roku tym (1362) brat Wolfram de Baldersheim, wielki komtur i Hennig Seindekop, najwyższy marszałek, obmyślają zamach na Kowno. A więc brat Ortolf von Trier komtur elbląski, szpitalnik Zakonu, najwyższy krajczy i komtur christburski, komtur z Bałgi brat Fricke, brat Kuno von Hattenstein, Rudiger von Elner wójt sambijski, przereczeni z wybranymi swymi podwładnymi i mistrz z siłą zbrojną kraju, jak był obmyślił, wyruszył przeciwko Kownu, mając z sobą gości z Anglii, z Italji, z Niemiec.

<sup>1</sup> Albrecht saski, <sup>2</sup> powno być: do córki. Janusz Mazowiecki miał za żonę Danutę Kiejstuciankę.

Koyart. Alampes

I przy pomysłnym dla żeglugi wietrze płyną w dół Niemnem, mijając w milczeniu Welun, Bisten, schodząc (z łodzi) poniżej Kowna, gdzie stali przez trzy dni, robiąc mosty i trzeciego dnia wkraczają w kraj w pobliżu grodu. Kiejstut zaś przybył ze znacznym wojskiem, gotów bronić grodu. Lecz chrześcijanie przepędzili go, iż musiał cofnąć się ze swoimi. Mistrz zaś ze swoimi obóz (swoją) umacniał po niedzieli Reminiscere (13 marca) i zrobili rów od rzeki Wilji w dół do Niemna i silną zasiekę z obwarowaniami wyczołkami, okopując się, żeby się wzajemnie mogli wspierać, a nieprzyjaciół odpędzać. Wybrali też raczej śmierć, niż żeby odstąpić od grodu bez zwycięstwa.

Brat Hennig, marszałek, z polecenia mistrza, a z istoty swego urzędu podzielił wojsko, wskazując każdemu jego miejsce, i skierował na wyspę hufiec, któryby ochraniał ich łodzie etc., trzecią część około domu<sup>1</sup>, śmielszych zaś około zasieki etc. Kazał też ustawić maszyny i inne przyrządy na wysokość domu, który był bardzo wysoki i mocny. Cofnął się, bo w grodzie było mnóstwo strzał, które chrześcijanie byli ciężko ranieni. Wtedy starszy nad cieślami z Malborga, Markward, sporządził i ustawił jedną maszynę, czyli taran (w języku ludowym: *tümeler*), z pomocą którego zburzył jedną basztę z linii obozu naprzeciw Niemna. Podobnież majster Mateusz, stolarz z Królewca, sporządził ze wszystkim taki sam (taran), którym rozburzył do cna basztę, która stała w pobliżu Wilji; podobnież tymże przyrządem ciężko uszkodził mur grodu. A żołnierze ze Strosburga rozbijają mur bardzo swymi narzędziami. Następnie przereczeni majstrowie stolarscy, mianowicie Markward z Malborga ustawił maszynę na wysokości muru domu w stronę rowu, a podobnież majster Maciej z Elbląga w stronę wschodnią, przesuając ją z wolna na miejsce, gdzie stali bracia z Ragnety.

Król zaś Kiejstut z zakłopotanym umysłem stał z nader licznym hufcem nad Niemnem; podobnież Olgerd ze swymi bojarami i smerdami<sup>2</sup> nad Wilją; i naradzają się i wydają szybko zlecenia, jakby uwolnić gród od tego rodzaju ataków... Nadchodzą też poganie z murów grodu na obronę przedmurza, przez chrześcijan tak już osłabionego, iż razem z poganami runęło na ziemię i nadeszli chrześcijanie, ranią ich i zabijają, zdobywając w ten sposób przedmurze. I tak odpędzeni są poganie, (zmuszeni) zacząć się do domu. Chrześcijanie także tam niektórzy zginęli w obrębie domu wraz z poganami, i kto tam wpadł, nikt nie wyszedł, ogniem zjęty. Niemcy w tej grozie biegają rozwścieczeni. Wtedy spalił się wójt z Morungen, Niemiec Jan de Czeno i dwóch braci; również spłonął sztandar elbląski. I cudzoziemcy niektórzy poparzeni są od ognia. Hrabia zaś von Sponheim z chorągwią swoją mężnie atakuje gród, po nim idzie chorągiew Zakonu, hrabia Gerhard von Wirneburg i dwaj von Hohenlohe z innymi cudzoziemcami nacierają, a potem sztandar św. Jerzego, który niósł Jerzy von Hirtenberg, który szedł w ślady Ragnetczyków. Marszałek zaś, trwając w spełnianiu obowiązków, przechował wszystko pod dobrą strażą, maszyny etc. Brat Markward ustawił na przednim miejscu nową maszynę, z której pomocą rozburzył mur grodu straszliwymi uderzeniami, tak, iż począł się walić.

<sup>1</sup> dom = zamek kowieński <sup>2</sup> a więc z Rusią; smerd, gospodarujący na cudzej roli.

Konrad



Zmęczeni jednak wszyscy byli w wojsku długim stanem i trudami, bo to trwało już 14 dni. Ale mistrz po naradzie z dostojnikami Zakonu polecił atakować i z całym rozpadem rzucić się. Wzdłuż muru ustawiono bowiem w ogniu murarzy, którzy mur łamali. Mieszkańcy z wewnątrz naprawiali, przepędzeni z zewnątrz przez chrześcijan. Przecież w dzień palmowy (10 kwietnia 1362) bracia osaczyli gród zewsząd, spodziewając się, że będą mogli przekroczyć przez wyloty strzelnic, które rozwalili sztuką swoją majster Markward z Malborga, a skąd dużo złego robiono chrześcijanom strzałami. Wkroczeniu chrześcijan przeszkadzali mocno. Odbywszy naradę mistrz stara się wylot w murze rozszerzyć i kazał pracować dniem i nocą aż do Wielkiej Soboty.

Co Kiejstut widząc, przywołał mistrza, i po wzajemnem udzieleniu glegtów rozmawiają ze sobą — i powiada do mistrza:

— Gdybym ja był w domu, nigdybyś go nie zajął z wszystkimi twoimi.

Na co mistrz odparł:

— Pocóżes wyjechał konno z domu, skoro nas widziałeś?

I odpowiedział:

— Bo moi nie mieli głowy; zostałem przeto przy nich.

I powiada mistrz:

— Jeżeli ci tego trzeba, bierz ze swoich, ilu chcesz i wjeżdżaj wolny do domu; pokładamy bowiem nadzieję w Panu, że nie zdołacie o obronić ani utrzymać.

A Kiejstut rzecze:

— Jakżeż mogę wjechać, skoro pole otoczone zasiekami i rowami?

A mistrz mu na to:

— Przyrzec mi, że zechcesz ze mną potykać się, każę zrównać ziemię i zasiek zrzucić.

Nie dał na to odpowiedzi król, a mistrz (rzecze):

— Jeżeli król nie ma więcej słów na rozmowę z nami, niechaj przejdzie do swoich straży.

Tymczasem Rusin pewien, imieniem Michał, przyszedł z domu, przynosząc lik strzał ręcznych<sup>1</sup>. A któryś z bojarów, imieniem Gilgud Genehutte doniósł, jak na grodzie bardzo są przyciśnięci, a sporządzają bez ustanku pociski etc., spodziewając się dom obronić. Mistrz naradził się ze swymi; ustawili na wysokości muru machinę popod strzelnicę i podpalili ją, a cieśla kierujący robotami wznosił ją tak wysoko, jak wypadało w sam raz do domu<sup>2</sup>. A oni nie mogli wyjść z powodu silnego żaru muru i machiny, która tak płonęła, że poganie nie mogli jej ugasić. Widocznie Pan chciał, żeby tak im doskwierzyło tegoż dnia, w którym Chrystus za nas był umęczony.

W przeddzień Wielkiejnocy zarządzono, żeby przerwczony majster stolarski ze swymi ludźmi ustawił na tem samym miejscu inną machinę na wysokości murów. Umieścił ją komtur brandeburski i pilnował też ze swymi innych robót i patrzył, jak mur stopniowo wali się od po-

<sup>1</sup> W przeciwieństwie do strzał i pocisków wyrzucanych za pomocą przyrządów.

<sup>2</sup> Żeby płonące części maszyny spadały »do domu«, tj. na wewnątrz grodu.

cisków tarana i z machin. Komtur królewiecki sam z 80 mężami pilnowali muru, a nie chciał wydać ich na zagubę, lecz kazał uciekać, żeby mur na nich nie spadł. Rozpadł się atoli z łaski Bożej bez niebezpieczeństwa dla chrześcijan, którzy zostali tedy ocaleni...

Podczas tej zawieruchy obydwaj przerwczeni królowie znajdowali się na szczycie wzgórza, patrząc na wszystko ze smutkiem, a nie mogli przeszkodzić, lecz prosili mistrza, żeby był łaskaw spisać jeńców, czego z marszałkiem dokonano i mistrz przez notariusza swego podał królowi liczbę i imiona, a liczba ich wynosiła tylko 36. Z tego powodu królowie zdjęci byli bólem wielkim i jękiem, bo nigdy nie ponieśli takich strat. Mistrz zaś ze swoimi rozplywa się w wielkiej radości na chwałę boską.

A król przeraził się też mocno dzika leśnego w wigilię Wielkiejnocy. A na cześć mistrza, marszałka i biskupa sambijskiego pewien poganin przeznaczył 12 tłustych świń i jedną chudą krowę, w dobrej myśli, mówiąc: że gdyby był w domu, przeznaczyłby dostatecznie mięsiwa ze zwierzyny, i prosił, żeby to łaskawie przyjęli.

W dniu Wielkanocnym z rana schodzą się na mszę, którą celebrował ksiądz Bartłomiej, biskup sambijski i miał kazanie do ludu i nawoływał do chwały boskiej i śpiewali, jak jest zwyczaj na to święto, w wielkiem weselu. Ogłoszono też odpusty Zakonu i przyjmują komunję, biorąc błogosławieństwo od biskupa. Potem każdy odszedł na swoje miejsce, zającąc wesoło, a po skończonym obiedzie zwoławszy lud odgłosem trąb, mistrz ze swoimi przeszedł pod mur grodu, którego część jeszcze stała podparta drzewami, a który dnia tego doprowadzili do zawalenia się.

## 22. Pierwsza wzmianka o Jagielle i Witołdzie.

(Conrad Bitschin: *Zapiski w Scr. rer. Pruss. III, 479—480*).

W roku pańskim 1370 w niedzielę *Exsurge*<sup>1</sup> Olgiard i Kiejstut książęta litewscy wpadli do tego kraju<sup>2</sup> z potężnym wojskiem, którym zabiegł drogę mistrz Winryk z potężnym i mocnym hufem i stoczyli pomiędzy sobą bitwę wielką pod grodem Rudowem i dał Pan Bóg tryumf panom tego kraju i chrześcijanom. Lecz marszałek Zakonu, mąż nieustraszonego, tam został zabity. W bitwie tej brali udział Jagiełło, który później nazwał się Władysławem, król polski, wówczas lat liczący 22, i Witołd, wówczas lat 20, którzy z przerwczonymi ojcami swymi uciekli.

## 23. Najazd Kiejstuta i Lubarta na Małopolskę.

(Janka z Czarnkowa *Chronicon Polonorum, Mon. Pol. Hist. II 674—675*).

W r. 1376, podczas podróży królowej Elżbiety (Łokietkówniej), matki króla Ludwika:

... gdy przyjechała do Bochni, przybyłych kilku Sandomierzan doniosło jej, jako z rozmaitych wieści wnioskuje, że Litwini mają zgromadzenie zbyt liczne i chcą napaść na ziemię Sandomierską. Ona zaś nie wierząc, lecz zadufana w potędze syna, rzekła, że syn jej ma ramię

<sup>1</sup> 17. lutego 1370. <sup>2</sup> tj. do Prus.

Winryk.



bardzo dzielne a długie, którego potęgi i dzielności Litwini bojąc się, niczego przeciwko niemu nie przedsięwzięli ani nie przedsięwzięli. W ten sposób Sandomierzanie nadzieją zwiedzeni nie mieli żadnej ochrony, kiedy książęta Kiejstut z Trok, Olgerda W. księcia Litwinów (*brat*) z bratem swym Lubartem z Łucka i z Jerzym z Bełza synowcem ich, przeprawiwszy się dnia 2. listopada pokryjomu przez rzekę San poniżej Zawichostu, bardzo wiele miast w pobliżu Wisły aż do miasta Tarnowa niespodzianie spustoszyli, nie szczędząc ni wieku, ni płci, bo których nie mogli uprowadzić, stale mordowali. I tak nieprzeliczoną rzeszę ludu płci obojej uprowadzono w oplakany sposób w wieczną niewolę. I kapłani wielce liczni, po spaleniu kościołów, zabici są, a inni w niewolę uprowadzeni. Biada przeto plemię Lechitów, że popadło w przekleństwo Proroka: Niewiasta zagarnawszy ster królestwa rządzi nimi. Gdy tedy wiadomość pewna doszła do uszu królowej o takiej klęsce niebezpiecznej, jakkolwiek pomieszana w duchu, nie chciała jednak okazać publicznie przygnębienia swego umysłu, lecz z wesołym obliczem pocieszała zasmuconych, że syn jej król i pan powinien wyruszyć na zemstę przeciw książętom litewskim, jeżeli nie zechcą oddać starannie zadośćuczynieniem dla poszkodowanych, co porwali i zabrali.

Jest zaś na brzegu Wisły wieś pewna nazywająca się Baranów, szlachcica Pietraszka, syna Cztanowego, brata arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza; gdy do niej przybył lud litewski, szlachcic ów, posiadając konia i wyciągając na tegoż konia żonę i chłopczyka jeszcze nie chrzczonego, przepływał przez pewne jezioro i przez rzekę Wisłę... Którego Litwini ścigając, rzucając pociski, nie zdołali przepłynąć jeziora i rzeki. Pewna zaś pani, towarzysząca żony tamtego szlachcica, uciekając od rąk Litwinów a chcąc iść za tamtą panią, weszła do jeziora i tam zatonała, gdy ją Litwini chcieli chwycić. Wdowa zaś po panu Michale z Tarnowa, kasztelanie wiślickim, tegoż dnia wybierała się do Krakowa z całym przepychem na przyjazd królowej pani, a gdy służba jej dowiedziała się o napadzie Litwinów, razem z tą panią obie z jak najmniejszym taborem, odesławszy pojazdy i konie, przybywszy na łódź na Wiśle, ledwie wymknęły się z rąk Litwinów.

#### 24. Pierwsza reyka pod Wilno, 1377 r.

(*Johann von Posilge: Chronik des Landes Preussen, w Scr. rer. Pruss. III, 104—106.*)

O pierwszej reyce pod Wilno. W roku Pańskim 1377 na Gromnice wyruszył marszałek Prus ze znacznym wojskiem do kraju litewskiego pod Wilno i Troki i wyrządzili dużo szkody, spędziwszy 13 nocy w tym kraju. Król Olgerd zaprosił kilku dostojników Zakonu w gościnę na gród wileński i dogadzał im i obdarował. Kilku dostojników pojechało też konno do Trok na gród Kiejstuta, który ich zaprosił i tak samo tam z nimi zabawiali się.

Jak Litwini tymczasem spalili spiszę, Litwini nie zaspali jednak swej sprawy. Podczas gdy panowie byli na Litwie i pustoszyli, oni tam posyłali<sup>1</sup> i kazali zabrać im i spalić wszelką spiszę i paszę na cztery

<sup>1</sup> do miejsca, gdzie Krzyżacy urządzili skład spisy.

doby, co mieli mieć na drogę powrotną, skutkiem tego musieli znosić wiele niedomagań. Na tej reyce było wielu gości, rycerzy i zwykłych żołnierzy, ale wybitnych panów nie było, chyba hrabia Eberhart von Katzenellenbogen.

Król Węgier ruszał też na Litwinów. Również w tym roku<sup>1</sup> ruszył król Węgier z wielkim wojskiem na Litwinów i na Rusinów i zdobył pięć grodów i mścił się nad nimi za to, że mu jego kraj koło Krakowa spustoszyli, pozabijali i pojmali jego ludzi w roku przeszłym<sup>2</sup>.

Również w tymże roku umarł król Olgerd litewski.

#### V

#### JAGIEŁŁO I WITOŁD.

#### 25. Memorjał Witolda.

Następcy Olgerda i Kiejstuta, Jagiełło i Witold, dopiero później, od roku 1392 pozostawali stale w stosunkach przyjaznych, Witold dwa razy udawał się do Krzyżaków o pomoc przeciw Jagielle: w r. 1382 i powtórnie w r. 1390. Za drugim razem podyktował kancelarji krzyżackiej obszerny memorjał, z którego przytaczamy część tyczącą się czasów z przed chrztu krakowskiego.

(*Dis ist Witoldes sache wedir Jagaln vnd Skargaln, Scr. rer. Pruss. II.*)

A to jest sprawa Witoldowa przeciw Jagielle i Skirgielle. Po pierwsze: kiedy ojca naszego ojciec, dziad nasz, umierał<sup>3</sup>, wtedy dał panowanie we swem mieście, wielkie panowanie na Wilnie, Jawnucie; ojcu zaś Jagielle, Olgerdowi, panowanie na Witebsku; a memu ojcu, księciu Kiejstutowi na Trokach. A stryj nasz książę Olgerd i książę Kiejstut od młodości ślubowali sobie żyć w przyjaźni, a doznawali od księcia Jawnuty licznych krzywd; a więc zmówili się razem, książę Olgerd z ojcem naszym księciem Kiejstutem, czyby nie mogli posiadać Wilna i wygnać Jawnuty. I wyznaczili sobie dzień, którego dnia mieli być pod Wilnem. A nasz ojciec Kiejstut przybył na ten dzień pod gród wileński, a książę Olgerd przybyć nie mógł. I ojciec nasz książę Kiejstut posiadał Wilno i wygnał stamtąd Jawnutę, a mieszkańcy kraju wszyscy do niego przystali i wydali mu wszystkie inne grody. Potem przyszedł książę Olgerd do Wilna do naszego ojca, i ojciec nasz dla starzeństwa, bo on był najstarszym jego bratem, oddał mu Wilno w posiadanie i resztę kraju i grody. Oni to sobie podzielili wówczas na dwoje i przyrzekli sobie nawzajem, że coby się zdobyło w innych krajach, będzie się wszystko powinno dzielić na dwoje. Kiedy na Rusi zajęto wiele grodów i okolic, to dzielili między siebie zawsze po połowie i byli z sobą w wielkiej ufnosci.

A kiedy potem stryj nasz książę Olgerd umarł<sup>4</sup>, a książę Jagiełło był młody, a zatem ojciec nasz książę Kiejstut miał tę władzę, gdyby był chciał, że byłby Wilno zajął, a księciu Jagielle byłby nadał jakie księstwo, gdzieby był chciał, z tej przyczyny, że książę Jagiełło po ojca zgonie był nader młody — a ojciec nasz nie chciał tego bezwzględnie zrobić, żeby przed nim zabierać Wilno, dla miłości najstar-

<sup>1</sup> latem, w lipcu lub sierpniu.

<sup>2</sup> jesienią 1376 r. był najazd litewski aż pod Lwów.

<sup>3</sup> Gedymin, † 1340 r.    <sup>4</sup> 1379 r.



szego swego brata, i osadził księcia Jagiełłę na grodzie wileńskim i opiekował się nim na wszystkich stronach, dopóki nie wyrósł i póki ludzie do niego nie nawykli.

A potem ojciec nasz dowiedział się od kilku swych przyjaciół, że książę Jagiełło bez wiedzy naszego ojca i przemilczając to przed naszym ojcem, zawarł pokój w kraju pruskim i z krajem inflanckim, a ojcu naszemu donosił, żeby to słyszał i uwierzył temu, że on nie będzie ojcu naszemu pomagać. I przemyślał cały czas, jakby ojca mego i mnie samego schwytać i ojca mego uśmiercić, a nasz kraj zabrać dla siebie. A gdy ojciec nasz o tem dowiedział się i widział na sobie zamach, ruszył pod Wilno i posiadał Wilno<sup>1</sup> i pojmał samego księcia Jagiełłę do więzienia i braci jego i matkę jego; i zagarnął w swoje ręce wszystkie jego posiadłości i grody, i złoto jego i skarbiec i stadniny jego zabrał naówczas. Bezwarunkowo nie chciał ojciec nasz mieć na sobie jakiegoś zarzutu i nie chciał ogołacać nikogo ze swego rodu i wydał mu cały jego dział po ojcu, Witebsk i inne krainy, które były jego ojca, i złoto i skarbczyk i stadniny. A książę Jagiełło ślubował naszemu ojcu, z matką swą i braćmi swymi i zaprzysiął mu i dokumentami zapisał się na to, że nigdy nie będzie się domagać Wilna i miał być naszemu ojcu posłusznym na dzielnicę swojego ojca Witebsku.

A następnie odstąpił od umowy i zagarnął Wilno pod ojcem naszym. W owym czasie był ojciec nasz na wyprawie wojennej i powrócił ojciec nasz z wyprawy, a książę Jagiełło posiadał nawet Troki bez jego wiedzy. A ojciec nasz Kiejstut popędził konno na Żmujdz i chciał pomoc uzyskać i przybył nasz ojciec ze Żmujdzinami pod Troki, a ja sam byłem wtedy ze swym ojcem, księciem Kiejstutem. A książę Jagiełło spotkał nas ze swym wojskiem, a panowie z Inflant<sup>2</sup> z nim. I staliśmy z ojcem naszym na pewnym wzgórzu, a książę Jagiełło na innym wzgórzu naprzeciw nas i wtedy posłał do mego ojca i do mnie książę Jagiełło brata swego, księcia Skirgielle. I zaczął wołać po imieniu na naszego ojca, że ułożymy się zgodnie. I dał książę Skirgiello ojcu memu poręczenie od księcia Jagiełły i podał mu rękę, a od siebie dał również poręczenie i rękę podał, i mnie samemu dał także poręczenie od księcia Jagiełły i od siebie i rękę swą, a ojciec nasz im zaufał i ja też i zjechaliśmy się konno z księciem Jagiełłą na ich poręczenie i ich podanie ręki.

Ślubowawszy, ujęli naszego ojca i zgubili go i matkę moją również zgubili, a mnie samego wzięli do więzienia, gdzie Bóg mnie ocalił i uciekłem od nich i pobieglem do zacnych ludzi do Wielkiego Mistrza Prus i przyjąłem wiarę świętą chrześcijańską i posłuszeństwo ojca świętego papieża<sup>3</sup>. A tam u nich zostawiłem brata swego i siostrę swą i dzieci swe pozostawiłem naówczas w ich więzieniu.

I zaczyna książę Jagiełło raz wraz posyłać do nas swych bojarów i listy swe, przywołując mnie na wszystko moje dziedzictwo ojcowskie i przysięgi swe mi dając, a ja zawierzyłem jego przysiędze i zaufałem mu i wybrałem się konno do niego<sup>4</sup>. Tak mię doprowadziły do tego

<sup>1</sup> 1381 r.    <sup>2</sup> Krzyżacy inflancy, działo się 3 sierpnia 1382.

<sup>3</sup> chrzczył się w Tapiowie u Krzyżaków 21 października 1382, imieniem Wiganda.    <sup>4</sup> w lipcu 1383 r.

rady niektórych nam niewiernych. A książę Jagiełło przysięgi swej nie wypełnił i zboczył od własnej umowy i dziedzictwa mego po ojcu mi nie wydał, lecz dziedzictwo me ojcowskie dał bratu swemu księciu Skirgielle. A Skirgiello nie jest naszej wiary chrześcijańskiej, on jest wiary ruskiej, której się trzyma do dnia dzisiejszego. I kazali przeto mnie samemu, żebym przyjął wiarę ruską, żebym się tak okazał przed wszystkimi ludźmi, a ja spełniając ich wolę wbrew własnej woli tak mówilem i przyjąłem ruską wiarę i wyznawałem przed ludźmi<sup>1</sup>. Ale pomimo to w skrytości trzymałem się swojej wiary, którą przedtem przyjąłem, chrześcijańskiej wiary.

A gdy książę Jagiełło posiadał Kraków...

## 26. Unia Krewska.

O warunki powołania Jagiełły na tron polski toczyły się układy od kwietnia 1383 r. Wreszcie doszło do t. zw. unji Krewskiej, bo opartej na dokumencie wydanym posłom polskim i pełnomocnikom przez Jagiełłę w Krewie, 14. VIII, 1385. (Oryginał pergaminowy w archiwum kapituły krakowskiej).

(Codex epistolaris saeculi XV, tom I, 4—5).

My Jagiełło z Bożej łaski Wielki Książę Litwy i Rusi pan i dziedzic przyrodzony, podajemy do wiadomości wszystkim, których to dotyczy, treść niniejszego mającym chęć przeglądać; zapis ku pamięci tego, co ma nam być powiedziane od najjaśniejszej księżnej z Bożej łaski królowej Węgier, Polski, Dalmacji etc. przez czcigodnych i szlachetnych mężów panów Stefana proboszcza chanadyeńskiego, Władysława syna Kakasa de Kaza, kasztelana z Potok<sup>2</sup>, Włodka cześnika krakowskiego, Mikołaja kasztelana zawichostskiego i Krystyna, rządce Kazimierza.

A najpierw powiedzieli, jako dostojny książę Jagiełło, Wielki Książę Litewski etc. wyprawił uroczyste poselstwo do panów ziemian Polski, a potem też do jej królewskiej wysokości. Ci zaś, którzy byli wysłani do najjaśniejszej królowej, wzięli z sobą listy wierzytelne od posła dostojniejszego, większego i znakomitszego, mianowicie od jego wysokości księcia Skirgielle, księcia — brata pana Jagiełły Wielkiego Księcia, który dla pewnych przyczyn nie mógł przybyć osobiście do tejże najjaśniejszej królowej.

Posłowie zaś jego, książę Borys i starosta wileński Hanko tejże pani królowej Węgier w taki sposób sprawę wyluszczyli i mówili: Jako liczni cesarze, królowie i książęta rozmaici pragnęli z tymże Wielkim Księciem litewskim, życzyli sobie i radzi byli wejść w związki wieczyste powinowactwa, a co Bóg wszechmocny zachował dla osoby tejże najjaśniejszej królowej. Toteż, najjaśniejsza pani, niechaj Wysokość wasza przyjmie do tak wielce zbawiennego związku tegoż pana Jagiełłę, Wielkiego Księcia, na syna, a najjaśniejszą księżną Jadwigę, córę waszą najdroższą, królową Polski, niechaj poślubi na prawą swą małżonkę. A sądzimy, że z tego wyniknąłaby chwała Boża, dusz zbawienie, ludziom zaszczyt i wzmoczenie państwa.

<sup>1</sup> i stąd nowe imię Witolda: Aleksander.

<sup>2</sup> ci dwaj, dostojnicy węgierscy.



*in corpora*

Skoro zaś to, co przereczono, dojdzie do przewidzianego końca, natenczas pan Jagiełło, Wielki Książę, z wszystkimi braćmi swymi jeszcze nie chrzconymi<sup>1</sup>, krewniakami, szlachcicami, ziemianami, z wyższymi i najniższymi w swoich krajach zamieszkałymi, wiarę świętego rzymskiego Kościoła przyjąć zamierza, pragnie i życzy sobie. A ponieważ zabiegało okolo tego wielu cesarzy i różnych książąt, a nie zdolali aż dotychczas zgola od niego tego otrzymać, zaprawdę tedy zaszczyt ten Bóg wszechmogący zachował dla samejże Jej królewskiej Wysokości.

Dla sprawy tej utwierdzenia, dla pewności i ubezpieczenia tenże Jagiełło Wielki Książę przyrzeka wszystkie skarby swe złożyć i wydać na odzyskanie strat państw obojga, tak Polski, jakoteż Litwy. A to tylko, jeżeli też pani Węgier córkę swą Jadwigę, królową polską przereczoną, odda mu w małżeństwo. Także obiecuje tenże Jagiełło Wielki Książę, że da i gotówką załatwi układ pieniężny, zawarty tytułem rękojmi pomiędzy tą panią królową Węgier z jednej, a księciem Austrii z drugiej strony, mianowicie dwieście tysięcy florenów<sup>2</sup>. Również tenże Wielki Książę Jagiełło przyrzeka i zobowiązuje się wszelkie ziemie zagrabione i straty królestwa polskiego, oderwane przez czyjebydź ręce i zajęte, odzyskać własnymi zachodami i kosztami. Również tenże Jagiełło Wielki Książę obiecuje wszystkich chrześcijan, a zwłaszcza ludzi obojga płeć pojmanych w kraju polskim i zwyczajem wojennym wprowadzonych, przywrócić do pierwotnej wolności, tak, iż każdy z nich bez względu na płeć, odejdzie, dokąd mu się spodoba według woli jego.

Następnie wymieniany tu książę Jagiełło przyrzeka także kraje swoje Litwy i Rusi wieczyście wcielić do korony królestwa polskiego.

A my, Jagiełło, przereczony Wielki Książę Litwinów, poselstwa, o których była mowa, z naszej strony przez wymienionego Skirgiełłę, brata naszego najdroższego, przedstawione wymienionym baronom królestwa polskiego i zdeklarowane w sposób, jak opowiedziano, i ponownie przez posłów tegoż brata naszego najjaśniejszej księżnej, pani Elżbiecie, przereczonej królowej Węgier, podobnie i w sposób powyższy wyluszczone w obecności wymienionych ambasadorów czyli posłów samejże pani królowej, tak Węgrów jakoteż Polaków do naszej Wysokości wyznaczonych, wraz z braćmi naszymi tu wypisanymi, mianowicie z panem Skirgiełłą, Korybutem, Witoldem, Lingwenem, książętami litewskimi i w imieniu innych braci naszych obecnych i nieobecnych, iżeśmy (owe poselstwa) wyprawiali i podawali do wiadomości tak przereczonej pani królowej, jakoteż przereczonym baronom królestwa polskiego (stwierdzamy). Które to poselstwa uważaliśmy za stosowne ratyfikować i we wszystkim, co wyżej wspomniano, potwierdzić pieczęciami naszą i braci naszych wymienionych obecnych. Dan w Krewie, we wtorek w wigilję Wniebowzięcia N. Marji P. chwalebnej, roku Pańskiego 1385.

<sup>1</sup> nie dotyczyło to tedy chrzconych już w prawosławiu członków dynastji.

<sup>2</sup> płatnych Wilhelmowi rakuskiemu w razie niedojścia małżeństwa jego z Jadwigą.

